

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 3.00 złote
 " " " Kraju 4.00 "
 " " " zagran. 7.00 "
 Odnoszenie do domu 20 groszy miesięcznie
 „Głos Polski” łącznie z „Kurierem Wiecz.”
 wraz z odnoszeniem 4.80 złotych miesięczn.

Cena 15 groszy.

Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Telefony: Redakcji nr. 19-71,
 Administr. 199. Nocny - 799.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy 30 groszy strona 5 szpalt
 i strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt
 Nekrologi 25 " " " "
 Nadesłane po tekście 25 " " " "
 Zwyczajne 8 " strona 10 szpłt.
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
 1/4 zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

NA STRAŻY POKOJU.

Jednym z wielu kłamstw, trzymających na uwięzi naszą opinię publiczną, jest przekonanie, że Polska znaleźć może zrozumienie dla swych interesów politycznych i gospodarczych jedynie w obozie stronnictw prawicowych, t. j. nacjonalistycznych i zachowawczych.

Argumentem, mającym przekonanie to uzasadniać, bywa zazwyczaj wysuwana przez endecję teza, że w Europie zachodniej tylko stronnictwa prawicowe stanowią skuteczną tamę przeciwko ekspansji bolszewizmu rosyjskiego i również one tylko są nieugiętą oporą traktatu, warującego granice pokojowe Nowej Europy, a więc i granice państwa polskiego.

Otóż, nie ulega wątpliwości, że bezpieczeństwo, pokój, a ponieważ i sam byt elementarny państwa naszego wymaga utrzymania w korbach zarówno imperjalizmu sowieckiego, jak odwetowych zapędów wszechniemieckich. Równa waga i stateczność Europy, z tego ujmowana stanowiska, wspiera się na nietykalności naszego terytorjum: granice nasze są granicami pokoju europejskiego.

Słusznie tedy sprawę bezpieczeństwa naszego kraju utożsamia się ze sprawą utrwalenia pokoju w Europie. Zaakcentowanie tego paralelizmu stało się właśnie zasługą pierwszych, początkowych kroków p. Al. Skrzyńskiego, który wobec bliższych i dalszych naszych sąsiadów oświadczył, że międzynarodowe uroszczenia Polski mieszczą się bez reszty w traktatach międzynarodowych: kto staje na straży tych traktatów, ten staje się naturalnym sprzymierzeńcem Polski!

Wniosek najzupełniej słuszny.— Ażeby jednak od wniosku tego przejść do tezy endeckiej, trzeba by udowodnić, że poza nacjonalizmem i konserwatyzmem niema w Europie sił, przeciwstawiających się naporowi niemiecko-rosyjskiego fermentu. Przepuszczenie takie udowodnić się nie da: przeczą mu fakty, fakty i jeszcze raz fakty!

Śród faktów ostatniej doby najjaszkrawszy i najwymowniejszy jest bodaj ten, który najściślej wiąże się ze sprawą, bezpośrednio nas obchodzącą: stosunek demokracji zachodnio-europejskiej do konfliktu rosyjsko-rumuńskiego; konfliktu, którego przedmiotem jest Besarabia.

Miesiąc temu, sygnalizując na łamach tych list otwarty Rakowski, zwrócony do prasy i opinii włoskiej, a zawierający sowieckie expose uprawnień, w imię których Rosja sięga po Besarabję, wskazywałem już na to, że zatarg rosyjsko-rumuński ma znaczenie nie tylko lokalne i że baczne śledzenie jego rozwoju jest obowiązkiem na-

szych sfer zarówno politycznych, jak ekonomicznych. O międzynarodowym charakterze konfliktu świadczy dostatecznie to, że przed stawiciel sówietów szuka dla argumentów swych słuchaczy wśród obcego środowiska, i że tam słuchaczy tych znajduje.

Zarówno list otwarty Rakowskiego, jak wywołana listem tym odpowiedź publiczna p. Lahovary, posła rumuńskiego w Rzymie, szerokim odbiły się oddźwiękiem w miarodajnych kołach włoskich. W dyskusji, jaka wywiązała się na tle nowopowstałego sporu wzięły udział zarówno rząd jak społeczeństwo.

Dla nas atoli rzeczą najciekawszą w dyskusji tej jest stanowisko demokracji, owej demokracji radykalnej, którą w Polsce piętnuje się mianem „Kiereńszczyzny”, jako po most, lub narzędzie bezwolne, mające posłużyć do ugruntowania dyktatury moskiewskiej w Europie.

Zobaczmyż, w jaki to sposób demokracja „toruje drogę” bolszewizmowi do wnętrza Europy: gdy poweźmiemy dokładny sąd o „niebezpieczeństwie”, jakie grozi nam z tej strony, będziemy również mogli należycie ocenić wartość „ratunku”, jaki nam obiecuje nacjonalizm.

Ale, można by spytać, dlaczego opinie włoską zaprzęta sprawa besarabska? Jest rzeczą zrozumiałą, że sprawa ta nie jest obojętna dla nas: Besarabia leży u progów Rzeczypospolitej, a pozatem łączy nas przymierze obustronne z Rumunją. Ale czem zainteresowani są włoski?

Otóż, dla Włoch kwestja ekspansji rosyjskiej ku Bałkanom jest równie żywozna, jak dla nas. Front polityki włoskiej już w założeniu swem, skierowany jest przeciwko panslawizmowi, którego wykładnikiem i heroldem była od stu lat Rosja. Otóż, dla Włoch, zarówno jak dla nas, staje się rzeczą coraz bardziej oczywistą, że Rosja sowiecka odmieniła hasła imperjalizmu, ale nie zmieniła zasadniczych dążeń imperjalizmu carskiego. Idea wszechsłowiaństwa ustąpiła w jej ręku idei wszechrewolucji: treść, jaka się pod tymi sztandarami kryje, pozostała ta sama. Faktem jest, że Rosja sowiecka dąży do odzyskania tych wszystkich ziem, conajmniej, które podbił i ujarzmił carat. Po ponownym zdobyciu Kaukazu oraz posiadłości azjatyckich aż po Sachalin, Moskwa nosi się z zamiarami wyciągnięcia ręki po ziemie dawnych i nowych państw oraz na rodowości, które ją opasują na zachodzie, poczynając od Finlandji, aż ku morzu Czarnemu.

Rumunja stara się wszelkimi sposobami obronić swą jedność narodową, tudzież swą niepodległość. Na poparcie swej obrony ma ona,

jak wiadomo, zasadę etnograficzną, która, jeśli chodzi o Besarabję, bezwarunkowo przemawia na jej korzyść; ma również zasadę historyczną, opartą na posiadaniu ziem tej w przeszłości; ma wreszcie dokument dyplomatyczny, podpisany w r. 1920 przez mocarstwa zwycięskie, w ich liczbie i przez Włochy; dokument, poręczający posiadanie Besarabji przez Rumunję.

Ale tu właśnie na gruncie owego dokumentu, polityka sowiecka usiłuje otworzyć furtę dla swej interwencji. Traktat r. 1920 podpisany i ratyfikowany przez Anglię, Francję i Japonję, nie zyskał dotąd ratyfikacji włoskiej. Rząd p. Mussoliniego z niewiadomych powodów zwleka z przedłożeniem parlamentowi do ostatecznego zatwierdzenia aktu, uznającego zwierzchnictwo Rumunji nad Besarabją. Co więcej: z półrządowych kół włoskich dano do zrozumienia, że Włochy zamierzają traktat z roku 1920 ratyfikować, dopiero wtenczas, gdy Rumunja swój spór z Rosją tak lub inaczej zakończy. Tego tylko potrzeba było p. Rakowskiemu, aby spór z Rumunją, z poziomu zwykłych zatargów granicznych, podnieść na poziom walki dwóch ustrojów. Powołując się na brak ratyfikacji włoskiej i wysuwając stąd wnioski, że nawet w łonie mocarstw, które traktat podpisały niema w kwestji besarabskiej poglądu jednolitego, przedstawiciel, sowiecki domaga się zarządzania wśród ludności Besarabji plebiscytu, któryby o przynależności tego kraju zdecydował. Mniejsza o to, że ludność besarabska już w r. 1918 dość jasno wolę swą objawiła, oświadczając się za przynależnością do Rumunji głosami zgromadzenia narodowego. Rakowski nie kwestjonuje etnicznie rumuńskiego charakteru Besarabji. Plebiscyt, jego zdaniem, rozstrzygnąć ma spór nie między Rosją a Rumunją, ale między ustrojem sowieckim a ustrojem demokracji. Tylko pewna, a chwilą obecną związana, koniunktura dyplomatyczna sprawia, że Moskwa ogranicza teren plebiscytów do ziem besarabskiej: w założeniu bolszewickim. Ludności wszechsłowiańskich ziem europejskich należałoby dać pole do wypowiedzenia się: za komunizmem czy przeciw komunizmowi? To znaczy: za Moskwą czy przeciw Moskwie? Rzecz prosta, że plebiscyt, w oczach komisarzy bolszewickich, uchodzi tylko za jeden ze środków do wywołania przewrotu komunistycznego. Ze nie jest dla nich środkiem jedynym, o tem świadczą ostatnie krwawe rozruchy w Rewlu. Ścianę rumuńską bolszewizm usiłuje przeskoczyć w drodze plebiscytu; ścianę estońską chciał rozwalić poprostu uderzeniami siły.

W takim oto momencie, gdy wśród

oparów krwi kona jęk zdławionej Gruzji, gdy Estonia na północy, a Rumunja na południu stają wobec ofensywy bolszewickiej, mniej lub więcej zamaskowanej, gdy liga narodów, powołana do wymiaru sprawiedliwości, udziela pokrzywdzonym tylko ciepłych okładów na bojące miejsca, i gdy obóz stojący pod flagą tak wybitnie nacjonalistyczną i zachowawczą, jak obóz faszystów, przystaje na bolszewicką dyskusję co do rewizji granic, janań? Anglja i Francja uhonorowana ma wymowę protest, zgłoszony właśnie przez demokrację włoską w postaci interpelacji pod adresem rządu.

— Dlaczego, pyta obóz demokratyczny, Włochy miałyby uchylać się przed ratyfikowaniem traktatu, zamykającego furtę dla interwencji bolszewickiej na Bałkanach? Anglja i Francja ukoronowały swój podpis. Włochy od ratyfikacji się powstrzymują: dlaczego? Czyżby rząd włoski chciał ułatwić drogę imperjalizmowi komunistycznemu, napierającemu coraz groźniej na ujścia Dunaju?

Znamienne te pytania nie mogły rozebrać w parlamencie włoskim, gdyż opozycja włoska, jak wiadomo, w osobie stronnictw demokratycznych i socjalistycznych z izby poselskiej się usunęła. Ale tem donośniej zabrzmiały z łamów prasy demokratycznej.

Czytając głosy tego protestu przeciw imperjalizmowi komunizmu, naturalną mocą skojarzenia, nasuwa się protest inny, przeciw imperjalizmowi kapitału podniesiony przez labour party (w obronie niepodległości Egiptu).

To skojarzenie warto utrwalić w pamięci. Maluje ono doskonale istotę, rolę i doniosłość stanowiska demokracji w obecnej Europie. Wskazuje ono, skąd grożą zamachy przeciw pokojowi, a kto stoi, w rzeczywistości, na straży pokoju.

I wskazuje, mianowicie, gdzie Polska szukać ma podstaw pod swe istotne i trwałe sojusze, a gdzie znajdować może tylko dorywczych partnerów dla niepewnych spółek.

J. Przemyski.

Biblioteka polska w Warszawie.

W sercu Warszawy, na Nowym Świecie, w przeszlicznym gmachu rozbiła swe namioty „Biblioteka Polska”.

Kto nie oglądał tego sanktuarium książki, kto nie podziwiał pieczyzny i artysty, bijących z każdego szczegółu — ten nie uwierzy, by w czasach płaskiego materializmu i moralnego zniechęcenia mogła powstać tak piękna i imponująca instytucja.

„Biblioteka Polska” nie jest bowiem księgarnią w najszerszym choćby ujęciu tego słowa. Nie, jest to raczej panteon wzniesiony ku czci książki.

Pomieszczenie, sale, dekoracja, meble... wszystko świadczy o wysokim artyzmie i poczuciu estetycznym założycieli i kierowników. Prześliczne malowidła ścienne pędzla Borowskiego, urządzenie ogólne według wskazówek arch. Nagórskiego, stylowe przepyszne stoły, fotele, szafy wpuszczane głęboko w ściany, a na tle tego grają barwy książek, złocenia grzbietów i okładek.

Wielki przedsiónek piętrowej wysokości stanowi zarazem salę recepcyjną; w głębi olbrzymi stół udekorowany wazonami, kwiatami, nie fotele zapraszają do siesty. — Obok stoja biurka dla chcących robić notatki i wertować książki.

W centrum olbrzymia hala — wlaściwa księżnica, w tonie białym. Wysłana dywanami i makata-

mi posadzka marmurowa tłumi odgłos kroków.

Druga hala w głębi mieści dział zagraniczny. Na I piętrze dwie sale o olbrzymich łukowych oknach przeznaczone na audycje muzyczne, konferencje i wieczory literackie.

Można rzec śmiało, iż podobnej instytucji wydawniczej nie posiada żadna z wielkich stolic Zachodu, ni Paryż, ni Londyn, ni Berlin. Twórcą i promotorem tego pięknego dzieła, które poza własnym artystycznym będzie źródłem kultury, jest p. Władysław Kościelski z Wielkopolski.

„Biblioteka Polska” posiada w Bydgoszczy największe w Polsce zakłady drukarskie i litograficzne, a jedne z większych w Europie.

Do dziś wydała ona z górą półtora miliona tomów, a wśród wydawnictw jej figurują dzieła luksu sowe, przepyszne pod względem papieru, druku, okładek.

Stolicy przybyła instytucja, która będzie ozdobą miasta, ośrodkiem kultury promieniującej na kraj cały.

W. P.

OGŁOSZENIE.

Ostrzegam przed nabywaniem 18-tu wekeli po 550 złotych każdy, wystawionych przez Władysława Kownackiego, na zlecenie M. Zduńskiego, ul. Kilińskiego 119 w Łodzi, ponieważ takowe są nieważne, jako już Zduńskiemu zapłacone, a przez tegoż mi nie zwrócone. **Władysław Kownacki** 12326-1 Piotrkowska 118.

REFLEKSJE SEJMOVE.

O KRZYKACZACH.

Seimowy okrzyk z ław i często cęta nań replika ze strony mówcy jest integralną częścią obrad. Nie dają się one prawie bez „zwischen rußów” pomyśleć, a są wśród posłów specjalni mistrzowie takich odezwań się z miejsca, takich zresztą postawionych pytań i słówek, które nadają dyskusji kolorystykę i wzmagają zainteresowanie.

Często jałowa mowa zostaje takim okrzykiem sprowadzona na rzeczowe tory, często zniecała rzuconem słówkiem wydobywa się od tego czy innego posła lub nawet ministra cenne wyznaczenie „z pod serca”, któreby się może nigdy do wiadomości ogólnej nie przedostało.

Słowem tę kategorię okrzyków z ław śmiało scharakteryzować można jako „twórczą”. Oprócz niej jednak istnieje i inna, niestety — destrukcyjna. Często-gęsto ręką jakiego suwerena coś z miejsca „tak ni w pięć ni w dziewięć, coś tak, aby sobie tylko ulżyć, co właściwie z przedmiotem dyskusji ani ze słowami mówcy nie ma związku w żadnym stopniu, a co zwykle sprowadza równie rzeczową replikę z ław przeciwników, robi się zamieszanie, wpada w to wszystko głos dzwonnika marszałkowskiego i — awantura gotowa.

Są wśród posłów zamiłowani amatorzy takiego sportu, a rekrutują się przeważnie z pośród tych jednostek, które parlamentowi najmniej pożytku przynoszą, a skąd się tam znaleźli? — na to chyba tylko ktoś doskonale w stosunkach partyjnych zorientowany zdoła odpowiedzieć.

Spaceruje sobie taki pan (przeważnie w długich butach i jakiejś fantastycznej kurcie) po kłauarach zajrzy do bufetu, a czasem siadnie na chwilę w sali obrad. Nie wie naturalnie nigdy, o co chodzi — jeżeli trzeba głosować, to wprzód spojrzy jak głosuje jego leader, a jeżeli znudzi mu się słuchanie mowy, z której nic nie rozumie, to huknie na cały głos coś, w czym słowa „hańba, skandal, wstyd” — niepoślednią z reguły grają rolę.

Ostatnie dwa posiedzenia ubiegłego tygodnia zaznaczyły się właśnie dobitnie takimi wystąpieniami, z których piątkowe sprowadziło w rezultacie zamknięcie posiedzenia przed wyczerpaniem porządku dziennego, gdyż urzędujący z powodu choroby marszałka Rataja wicemarszałek Gdyk nie mógł opanować tumultu.

Wszczynianiem okrzyków tej kategorii upamiętniają się głównie eks-posłowie z „Wyzwolenia” twórcy obecnie pod wodzą p. Woiewódzkiego zbliżoną do komunistów t zw. „niezależną partię chłopską” (N. P. Ch-owcy). O posłach tych niewiele wiadomo było przed ich wystąpieniem z klubu Z. P. S. L.

Posel Woiewódzki wystąpił dotąd „publicznie” w sejmie raz jeden. Było to podczas przemówienia ówczesnego ministra oświaty p. Głabińskiego.

Kilku posłów z prawicy zażądało od marszałka, by zmusił posła Woiewódzkiego do odwołania wysoce obraźliwego okrzyku, jaki ów swoim życzeniem rzucił pod adresem ministra. Pan Woiewódzki zawiął się więc na trybunie, by z dezinwolturą przyznać się, że wykrzyknął do ministra oświaty: — „bezczelny pyski!”

Jego prawa ręka w nowo-owstałej partii N. P. Ch., poseł Hołowacz również człowiek i parlamentarzysta wybitny, jak jego obecny leader zachowywał się tak beczelnie wyzywająco i ordynarnie podczas jednego z przemówień mi-

nistra Sikorskiego, że naogół zrównano go dawny kolega klubowy z „Wyzwolenia”, poseł p. Międzyński do tego stopnia zdenerwowany został przez lobuzowanie Hołowacza, że przyskoczył doń wówczas z okrzykiem: „Milcz bo w mordę strzele!”

Więcej wystąpienia panów z N. P. Ch. kronika historyczna dotąd nie zanotowała, teraz jednak notować poczyna szybko.

Oto na przedostatnim posiedzeniu sejmowym po trwających już w sumie chyba z pięćdziesiąt godzin debatach komisyjnych i plenarnych nad dodatkowym budżetem — wpłynął wniosek o zamknięcie dyskusji. — Sejm był gadulstwem zmęczony i wiedział przytem z wszelką pewnością, że niczego nowego już się nie dowie — na liście jednak byli zapisani do głosu mówcy stronnictwa pana Woiewódzkiego i oto gdy sejm wniosek przyjął — podnieśli oni krzyk przeciwko niedopuszczeniu ich do głosu i naturalnie wyraz „skandal” sypał się z gardzieli wiecówych wielokrotnie.

A jakim prawem krzyk ten się podniósł? Przecież sejm mocen jest rozstrzygnąć, czy chce, czy nie chce słuchać poszczególnych mówców i to... takich mówców!... Tak zwane „gilotynowanie”, czyli zamykanie dyskusji w chwili, gdy lista mówców nie jest jeszcze wyczerpana, zdarza się w sejmie dość często — jednak nigdy przeciw temu nie demonstruje i to jeszcze w sposób taki, jak poseł Bonn (też jedna z znakomitości sześćosobowej partii N. P. Ch.). Zamknięcie dyskusji jest wolą sejmową, a ktoś bardziej powołany jest do uszanowania jej niż sami jego członkowie? Przecież domagamy się, aby szanowaną ona była powszechnie, a tej woli twórcy uważają, że przeciwko niej występować można?!

Chyba przecież wolno stawiać pewne wymagania naszym parlamentarystom, przyjęta zaś przez nich metoda krzykactwa uraga najpiewniejszemu pojęciu o zachowaniu się posła — mamy zaś pełne prawo przypuszczać, że wielu z pośród wyborców zastrzeże się przeciwko upodobaniu sejmowi warszawskiego do parlamentu meksykańskiego.

Zachowania się krzykaczów mają dość wszyscy — precz z atmosferą wiecu w gmachu sejmowym Rzeczypospolitej!

Myliliby się jednak ten, kto sądzić chce, że tylko owe ukraińsko - encephalowe żubry są źródłem wszelkich tumultów w ustawodawczym zgromadzeniu.

Nie, bynajmniej! Obrońcy „ducha narodowego” z prawej strony izby siedzący nie dają się w tym szlachetnym zajęciu prześcignąć. Oto na posiedzeniu ostatnim wywołali burdę, którejby się panowie Bonn, Hołowacz i Woiewódzki nie powstydzili.

Posel Taraszkiewicz (ukr.) użył w przemówieniu swem zwrotu „bandy osadników kresowych”, mówiąc, iż bandy te napadają na ludność kresową.

Wrzask na prawicy podniósł się okropny. A dlaczego? — Bóg raczy wiedzieć.

Kogo broniono? kogo obraził pan Taraszkiewicz — niewiadomo. Ot tak, zaczęło się krzyczeć — naturalnie „skandal i hańba” — bo krzykacze tak chcieli.

I czego się tu dziwić że sala sejmowa czyni czasem na nieprzewidywalnym wrażenie wiecu... robotników niewykwalifikowanych.

Wl. B.

Posiedzenie gł. zarz. funduszu bezrobocia.

WARSZAWA, (Telef. od nasz. koresp.) — Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu głównego funduszu bezrobocia.

Uchwalono budżet na 1925 rok w sumie 22 i pół miliona złotych.

Postanowiono podjąć się podziału zasiłku dla bezrobotnej inteligencji

w kwocie 1 miliona złotych, uchwalonej, jak donosiliśmy, na rodzimym posiedzeniu sejmowym.

Związki inteligencji pracującej wyrażają obecnie wszystkie siły, aby senat wypadkiem nie utracił tej korzystnej uchwały sejmowej.

Marszałek Piłsudski nie wstąpi do służby czynnej.

Poufna narada w prezydium rady ministrów.

WARSZAWA, (Telef. od nasz. koresp.) — Wczoraj w prezydium rady ministrów odbyła się narada poufna w sprawie nowego projektu organizacji naczelnych władz obrotu państwa.

W naradach wzięli udział premier p. Grabski, zastępca premiera p. Thugutt, minister spraw wojskowych gen. Sikorski i specjalnie zaproszony marszałek Piłsudski.

Ten ostatni kategorycznie odmówił objęcia stanowiska generalnego inspektora armii na warunkach obecnego projektu. W ten sposób powrót do służby czynnej marsz.

Piłsudskiego jest w najbliższym czasie zupełnie uniemożliwiony.

Do łaski marszałkowskiej wpłynął projekt ustawy o naczelnych władzach wojskowych. Jak się dowiadujemy, rząd nalega, aby projekt ten był rozpatrywany w wojskowej komisji sejmowej jeszcze przed świętami. Natomiast intencją przewodniczącego komisji wojskowej, p. Mączyńskiego, jest przerwienie tej sprawy na poświątach. Gdyby się tak miało stać, to załatwienie tego ważnego projektu znówu uległoby zwłoczce w winy prawy.

Po dymisji m. Miklaszewskiego.

Dyr. dep. Zawadzki tymczasowym kierownikiem. Teksta zarezerwowana dla p. St. Grabskiego.

WARSZAWA, (Telef. od nasz. koresp.) — Prośba p. Miklaszewskiego o dymisję została w dniu wczorajszym przez prezydenta przyjęta i tymczasowym kierownikiem ministerstwa oświecenia został mianowany dyrektor departamentu szkolnictwa wyższego p. Jan Za-

wdzki. Jak dowiadujemy się jest to nominacja prowizoryczna, która ma na celu zarezerwowanie teki dla p. St. Grabskiego w chwili, kiedy będzie mógł wejść do rządu po zakończeniu prac nad konkordatem.

Co będzie z pełnomocnictwami?

Wygasają za 3 tygodnie.

„Przegląd Wieczorny” donosi: Premier Grabski odbył dzisiaj naradę z kilkoma ministrami, należącymi do komitetu politycznego, w sprawie pełnomocnictw nadzwyczajnych, które wygasają z dn. 1-go stycznia 1925 roku. Jak się dowiadujemy, w zamianach rządu nie le-

ży przedłużenie tych pełnomocnictw. Natomiast nie wykluczone jest, że jeżeli okaże się potrzeba, to rząd zwróci się do sejmiku o danie mu innych pełnomocnictw, tym razem nie z zakresu gospodarczego, ale dotyczących bezpieczeństwa publicznego.

Min. Thugutt na kresach.

WARSZAWA, (Telef. od nasz. koresp.) — Wczoraj wieczorem o godz. 11 i pół zastępca premiera p. Thugutt udał się w podróż na kresy wschodnie dla osobistego obznajmienia się z sytuacją.

Przed wyjazdem wicepremier Thugutt odbył naradę z p. St. Grabskim, z min. spraw wewnętrznych

Ratajskim a następnie konferował z prezesem ministrów Grabskim.

Wicepremier p. Thugutt przyjął wczoraj delegację, złożoną z przedstawicieli wyższego duchowieństwa prawosławnego na Wołyniu, i informował się o potrzebach kościoła prawosławnego na kresach.

Senat o polityce emisyjnej Banku Polskiego.

Senator Szarski przedstawił projekt ustawy o zmianie statutu Banku Polskiego. Komisja zaproponowała jedynie zmianę tytułu na ustawę o zatwierdzeniu zmian w statucie Banku Polskiego, gdyż władze ustawodawcze zatwierdzają jedynie uchwałę walnego zebrania funkcjonariuszy.

Przy sposobności referent poruszył kwestję polityki Banku Polskiego, który pod względem emisji prowadzi politykę, zdaniem

mówcy, prawdziwego sknery. Jednakże nie należy przeceniać wysokości naszego zapasu dewiz, gdyż Austria, państwo o 6 milionach mieszkańców, ma zapas dewiz taki sam, jak Polska ze swą 28-milionową ludnością. Bank mógłby wprawdzie udzielać większych kredytów, gdy chodzi o kredyty sezonowe.

Projekt ustawy przyjęto ze zmianą tytułu.

Posiedzenie Konwentu seniorów.

Podział przewodnictwa w Komisjach. Od 19 XII do 12 I ferje sejmowe

WARSZAWA, 11 grudnia, (Pat) Dzisiaj po południu odbyło się pod przewodnictwem marszałka sejmiku posiedzenie konwentu seniorów. Na wstępie posiedzenia odczytano pismo ministra sprawiedliwości w sprawie niewłaściwego zachowania się niektórych posłów, interweniujących w sprawach sądowych.

Konwent uznał to pismo za uzasadnione i postanowił przesłać je do poszczególnych klubów.

Następnie konwent załatwił sprawę nowego obsadzenia posłów w komisjach sejmowych przy zastosowaniu systemu „de Hondta”. Przewodnictwo w ważniejszych komisjach przypadło, jak następuje: komisja wojskowa — Z. L. N., zagraniczna — „Piast”, administracyjna — „Wyzwolenie”, budżetowa — Z. L. N., komunikacyjna — Z. L. N., konstytucyjna — koło żydowskie, ochrona pracy — Ch. D., oświatowa — P. P. S.,

prawnicza — P. P. S., przemysłowa — P. P. S., rolnicza — P. P. S., reform rolnych — „Piast”, rolno — „Wyzwolenie”, skarbowo — klub ukraiński.

Następnie odczytano pismo ministra skarbu, które z powodu wniosku posła Tocza w sprawie uchwalenia kredytu w wysokości 6 milj. zł. na zasiłki dla bezrobotnych na wsi, występuje przeciwko uchwaleniu przez sejm wydatków bez pokrycia, co minister uważa za sprzeczne z regulaminem i konstytucją. Konwent uznał pismo to za nieuzasadnione, wobec czego sprawa ta będzie jeszcze przedmiotem obrad po uprzednim porozumieniu się z prawnikami.

Konwent uchwalił, że ferje rozpoczyna się w dniu 19 grudnia i trwać będą do dnia 12 stycznia. O ileby zaś do 19 grudnia nie uchwalono prowizorium budżetowego na pierwszy kwartał 1925 r., odbyłoby się ewentualnie posiedzenie sejmiku między świętami Bożego Narodzenia a N. Rokiem.

Z sejmowej komisji spraw zagranicznych

Sejmowa komisja spraw zagranicznych po wysłuchaniu referatu posła Reicha (Koło żydowskie) o wniosku nagłym w sprawie przeniesienia majątku fundacji bar. Hirscha oraz fundacji baronowej Klary Hirsch z Austrii do Polski przyjęła rezolucję, wzywającą rząd do tego przeniesienia.

Następnie komisja wysłuchała referatu posła Raczkowskiego (Zw. Lud. Nar.) o projekcie ustawy w sprawie ratyfikacji konwencji arbitrażowej pomiędzy Polską a Austrią. Odnosny projekt ustawy przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Po wyczerpaniu porządku dziennego poszczególni członkowie komisji poruszyli szereg spraw ogólnych, w wyniku czego postanowiono na wniosek posła Raczkowskiego zwrócić się do p. ministra spraw zagranicznych, aby ten przedstawił komisji ogólną sytuację polityczną, kwestię konferencji helsińskiej oraz stan pertraktacji polsko-czeskiej. W ostatniej sprawie poseł Frostig (Koło żydowskie) położył nacisk na konieczność zwrócenia uwagi przy tych pertraktacjach na sprawę oszczędności polskich, ulokowanych w bankach czeskich. Wreszcie na wniosek posła Dąbskiego („Wyzwolenie”) postanowiono odbyć posiedzenie połączonej komisji sejmowych emigracyjnej i spraw zagranicznych celem omówienia zagadnień polskiej polityki emigracyjnej.

POLSKO - DUNSKA UMOWA LOTNICZA.

WARSZAWA, (Telef. od nasz. koresp.) — Dnia 18 b. m. w Kopenhadze rozpoczęła się układy o umowę lotniczą pomiędzy Polską a Danją.

AMBASADOR POLSKI W WATYKANIE.

RZYM, 11 grudnia, (Pat). Ambasador Skrzyński wręczył na uroczystej audjencji papieżowi listy uwierzytelniające go w charakterze ambasadora przy Stolicy Apostolskiej.

ZNIŻENIE OPŁATY ZA WIZY NIEMIECKIE.

Poselstwo niemieckie w Warszawie komunikuje: Konsulaty niemieckie w Polsce otrzymały polecenie pobierania od dnia 10 b. m. następujących opłat: za wizę wjazdową, tranzytową z prawem zatrzymania się na terytorjum Rzeszy, tranzytową i powrotną i wjazdową i powrotną, wszystkie ważne na 1 miesiąc — 10 franków złotych, za wizę wielokrotną z ważnością do trzech miesięcy — 20 franków złotych, za wizę tranzytową bez prawa zatrzymania się na terytorjum Rzeszy 1 frank złoty.

PIERWSZA KONCESJA RADJOFONICZNA DLA p. SKULSKIEGO

WARSZAWA, (Telef. od nasz. koresp.) — Dowiadujemy się, że pierwsza koncesja na urządzenie radiofoniczne ma być udzielona towarzystwu „Polskie radio”, na czele którego stoi b. premier p. Leopold Skulski.

ILU JEST ADWOKATÓW W POLSCE.

LWÓW, 11 grudnia. We Lwowie odbywał się zjazd adwokatów. Według danych statystycznych, ujawnionych na zjeździe, Wielkopolska posiada 140, b. Kongresówka 981, Małopolska 2217, z czego na sam okręg lwowski przypada 1082, na krakowski 692.

NOWY POSEŁ SOWIECKI W ESTONJI.

REWEL, (Telegram wł. „Głosu Polskiego”) — Rząd sowiecki zamianował nowego posła do Estonji. Jest nim p. Pietrowski, sekretarz kolegium komisariatu do spraw zagranicznych.

Rzymska sesja rady ligi narodów.

Anglia przeciw paktowi genewskiemu

Metropolja zasłania się dominjami

BENEŠ i DEMDRIAGIS O LOSIE PROTOKUŁU.

RZYM, 11 grudnia. (PAT). Jak wiadomo, głównymi referentami protokołu w sprawie pokojowego załatwienia sporów międzynarodowych w Genewie byli Benesz i Politis. Korespondent Pat'a zwrócił się do przebywających w Rzymie dr. Benesza i posła greckiego w Szwajcarii Demdriagisa głównego współpracownika Politisa w Genewie, z prośbą o wypowiedzenie swych poglądów na los protokołu. Dr. Benesz oświadczył: Protokół wejdzie w życie bez zasadniczych zmian i będzie, jak wierzyliśmy już w Genewie, dobrodzieństwem narodów. Na zapytanie czy uważa wobec tego, że zmiany będą tylko natury formalnej, dr. Benesz odpowiedział: „Tak nie mogę ich nazwać, gdyż według mnie nie będą to zmiany, lecz pewne uzupełnienia, które jednak podkreślam, nie dotyczą podstawowych zasad protokołu. Opóźnienie, jakiego domaga się Anglja, zakończył dr. Benesz, nie wyjdzie protokołowi na złe”.

Posel Demdriagis powiedział: Mam przekonanie, że sprawa protokołu posunęła się na obecnej sesji rady ligi narodów znacznie naprzód. Anglja zgodziła się zasadniczo na ustalenie terminu, kiedy protokół będzie faktycznie zdecydowany. Zmian zasadniczych nie przewiduje, będą to raczej zmiany natury technicznej. Trzeba zwrócić uwagę na słowa Chamberlaina,

który przemawiał w imieniu 6 rządów imperjum brytyjskiego, a jest ich przecie 7. Daje mi to do myślenia, że 6 rządów uzgodniło już swój pogląd, a są jeszcze tylko trzności z jednym rządem. W interesie protokołu leży, aby owe 7 rządów doszły do porozumienia, a na to trzeba dać im czas. O to tylko prosił Chamberlain.

CHAMBERLAIN O PRZYZCYNIE ZWŁOKI.

RZYM, 11 grudnia. (PAT). W związku z podanym wczoraj wywiadem z ministrem spraw zagranicznych Anglii Chamberlainem korespondent P. A. T. otrzymał w dniu dzisiejszym autoryzowaną przez ministra następującą pisemną deklarację:

Sekretarz stanu spraw zagranicznych foreign office wytłomaczył już w lidze narodów, że przyczyną, dla których rząd angielski zwrócił się o odroczenie dyskusji nad sprawami dotyczącymi protokołu, są te, że rząd angielski nie miał dotychczas czasu na należyte rozważenie spraw o tak pierwszorzędnej naturze, które wymaga ją głębokiego rozważenia.

DOMINJA PRZECIWKO ARBITRAŻOWI.

PARYŻ, 11 grudnia. — Specjalny korespondent „Matina” miał rozmowę z Chamberlainem w sprawie protokołu genewskiego i paktu gwarancyjnego. Chamberlain

oświadczył otwarcie, że ze strony Francji byłoby błędem już dzisiaj regulować swoją politykę nadzieją wzajemnych umów gwarancyjnych.

Ratyfikacja protokołu genewskiego przez dominja napotka na wielkie trudności i na wielki sprzeciw. Dominja są stanowczo przeciwnie arbitrażowi w sprawach międzynarodowych, oraz sprzeciwiają się obowiązkowi wojskowemu, jakie mogłyby na nie spaść z tytułu paktu genewskiego.

Rząd angielski uczyni wszakże co będzie w jego mocy, aby współdziałał przy zabezpieczeniu Francji i Belgii. Wogóle jednak nie trzeba łączyć zbyt wielkich nadziei z paktami i aliansami.

Korespondent „Matina” podaje od siebie, że z rozmowy wynika, jego zdaniem, iż niema nawet niegiczu szans na dziesięć, aby dominja przyjęły protokół genewski.

Niema zaś nawet jednej szansy na dziesięć, aby dominja zaakceptowały przymierze obronne angielsko-francusko-belgijskie.

WYJAZD CHAMBERLAINA.

RZYM, 11 grudnia. (Pat). Chamberlain wyjedzie stąd w piątek. Żegnając się z radą ligi narodów minister spraw zagranicznych Anglii oświadczył, że powróci do swego kraju z uczuciem największego szacunku oraz wzmocnionego zaufania w przyszłość ligi narodów.

Rządy nacjonalistów w Niemczech

Stresemann kandydatem na kanclerza.
KONCEPCJA BLOKU PRAWICOWEGO.

BERLIN, 11 grudnia. — „Berliner Lokal Anzeiger” twierdzi, że wielka część tek przyszłego rządu będzie musiała przypaść nacjonalistom z partji „Deutsch-nationale”. „Deutsche Allgemeine Zeitung” do nosi, że Stresemann dał na wczorajszej radzie gabinetowej do zrozumienia, iż ludowcy niemieccy dadzą się pozyskać tylko dla bloku prawicowego, natomiast w lewicowym nie wezmą udziału. Obecny minister obrony państwa, Gessler, będzie mógł pozostać w urzędzie, aczkolwiek demokraci do rządu prawicowego nie wejdą.

„Lokal Anzeiger” utrzymuje, że najsamprzód powierzy prezydent Ebert utworzenie gabinetu ponownie Marxowi. Gdyby Marx nie chciał tworzyć rządu wyłącznie z nacjonalistów i z ludowców, wówczas otrzymałby misję ktoś z centrowców, stojących bardziej na prawo, prawdopodobnie Stegerwald. Nie jest też wykluczone objęcie i kanclerstwa przez Stresemanna.

BERLIN, 11 grudnia. (Pat.) — Komitet wykonawczy stronnictwa ludowego po dłuższych obradach powziął rezolucję, głoszącą, że pozostaje wierny swemu dotychczasowemu programowi politycznemu, który domaga się utworzenia gabinetu z udziałem nacjonalistów.

ODROCZONA DYMISJA.

BERLIN, 11 grudnia. (Pat.) — Komentując wczorajszą dymisję gabinetu „Germanja” pisze:

Trudno sobie wyobrazić aby gabinet prawicowy miał być utworzony pod przewodnictwem centrum. Jeżeli Stresemann uważa za możliwe dalsze prowadzenie przez blok prawicowy swej obecnej polityki, powinien sam on objąć stanowisko kanclerza.

„Vossische Zeitung” zwraca uwagę, iż rząd postanowił wprowadzić ustąpić, lecz dymisję złoży dopiero później. To odroczenie dymisji wynika z niepewności, jaka panuje w łonie samego rządu co do możliwości utworzenia większości parlamentarnej.

„Vorwärts” pisze, iż ośólnie wskazują na Stresemanna, jako na kanclerza bloku prawicowego. Decyzja jednak spoczywa nadal w ręku centrum.

BERLIN, 11 grudnia. (Pat.) — Rada ministrów postanowiła złożyć na ręce prezydenta Rzeszy dymisję gabinetu w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

PRZEMYSŁ NIEMIECKI PRZECIWKO 8-MIODGINNEMU DNUI PRACY.

BERLIN, 11 grudnia. (Pat.) — Główny komitet niemieckiego kongresu przemysłu i handlu przyjął na swem dzisiejszym posiedzeniu jednomyślnie następujące oświadczenie:

Kongres niemieckiego przemysłu i handlu odrzuca ratyfikację wawskiego układu w sprawie czasu pracy, ponieważ układ ten nie przyniesie życia gospodarstwu Niemiec żadnych korzyści, lecz tylko wielkie szkody i niebezpieczeństwa.

Kontrola wojskowa w Niemczech.

Wyniki angielsko-francuskiego porozumienia.

PRAKTYCZNE WYKONANIE PLANU.

RZYM, 11 grudnia. (Pat). Na dzisiejszym rannem nieoficjalnym posiedzeniu rada ligi narodów zajmowała się kwestją swych uprawnień w dziedzinie kontroli nad zbrojeniami Niemiec, Austrii, Bułgarii i Węgier. Rada przyjęła rezolucję Brianda, polecającą stałej doradczej komisji do spraw wojskowych przedstawienie radzie propozycji praktycznej w celu zastosowania w zdemilitaryzowanej strefie nadreńskiej planu organizacyjnego, przyjętego przez radę we wrześniu r. b.

RZYM, 11 grudnia. (Pat). W dalszym ciągu dzisiejszego nieoficjalnego posiedzenia rady ligi narodów podczas dyskusji nad kwestją kontroli nad zbrojeniami Niemiec, Austrii, Bułgarii i Węgier, rada ligi na wniosek delegata japońskiego, wicehr. Ishi, poleciła generalnemu sekretarzowi konferencji zwrócić się do państw, które są powołane do wzięcia tymczasowego udziału w stałej komisji doradczej, aby państwa te zakomunikowały nazwiska swych

wentualnych przedstawicieli. Następnie delegaci Japonii, Anglii, Francji, Czechosłowacji, Belgii i Włoch przystąpili do wymiany poglądów w sprawie przywilejów i nietykalności dyplomatycznej członków komisji inwestygacyjnych.

O GENERALISSIMUSA REICHSWEHRY.

PARYŻ, 11 grudnia. (Pat). — „Journal” donosi z Berlina: Sprawozdanie międzykoalicyjnej komisji kontrolnej domaga się zniesienia stanowiska generalissimusa reichswehry i stwierdza, że usunięcie obwarowań nadbrzeżnych jeszcze nie nastąpiło.

FRANCJA PRZEWODNICZY.

RZYM, 11 grudnia. Rokowania między Briandem a Chamberlainem miały za przedmiot ewekucję strefy kolońskiej oraz skład komisji kontrolującej zbrojenia Niemiec. Briand zdołał uzyskać, że przewodniczącym komisji kontrolnej będzie francuz, nadto Anglja zgodziła się nie ewakuować

strefy kolońskiej nawet po 10-ym stycznia, a to ze względu na zbrojenia Niemiec.

Delegat Szwecji sprzeciwił się temu, aby francuz przewodniczył komisji kontrolnej w Niemczech. Mimo to rada uchwaliła oddać przewodnictwo Francji i zamianowała prezesem francuskiego generała Walsha.

Uchwała zapadła większością głosów.

Na wczorajszym posiedzeniu rada przyjęła zasadę, że obsadzenie przewodnictwa komisji kontrolującej zbrojenia może odbywać się bez jednomyślnej uchwały, a tylko prostą większością.

PRZEDŁUŻENIE MANDATU KOMISARZA LIGI W GDANSKU.

RZYM, 11 grudnia. (Pat.) — Rada ligi narodów powzięła na dzisiejszym posiedzeniu decyzję w sprawie przedłużenia mandatu wysokiego komisarza ligi narodów w Gdańsku Mac Donnell'a jeszcze na jeden rok. Na posiedzeniu obecny był również min. Strassburger.

Kronika telegraficzna.

EUROPA ZACHODNIA WIE MGLE.

LONDYN, 11 grudnia. (PAT). — Miasto pogrążone jest od 36 godzin w ciemnej mgle. Od 50 lat nie było tak gęstej, ciemnej mgły. Komunikacja odbywa się wśród największych trudności. Wydarzyły się liczne wypadki. Miedzy t. n. nastąpiło zderzenie dwóch omnibusów, przyczem 16 osób odniosło rany. Ruch lotniczy do kontynentu został przerwany, jak również ruch okrętowy na Tamizie. Giełda była wczoraj zamknięta. Mgła jest tak gęsta, że wciska się nawet do mieszkań. Pod osłoną mgły dokonywano licznych włamań i kradzieży.

BRUKSELA, 11 grudnia. (PAT) Od dwóch dni panują tu tak samo, jak w Anglii, gęste mgły powodujące utrudnienia w komunikacji kolejowej.

HERRIOT CHORY.

PARYŻ, 11 grudnia. (Pat.) — Stan zdrowia premiera Herriota u-

legł pogorszeniu, tak, że obecnie przebywa on w domu. Według komunikatów lekarskich Herriot cierpi na gripę i ma podniesioną temperaturę.

DE RIVERA POWRACA DO STOLICY.

MADRYT, 11 grudnia. (Pat.) — Według doniesień prasy wobec całkowitego prawie ukończenia wycofania wojsk ze strefy zachodniej Marokka Primo de Rivera przybędzie niezwłocznie do Madrytu w celu poinformowania kolegów o sytuacji.

FRANCUSKA POŻYCZKA WENĘTRZNA.

PARYŻ, 11 grudnia. (Pat). Minister finansów Clemental oświadczył dziennikarzom, że zamknięte wczoraj zapisy na pożyczkę wewnętrzną przekroczyły 4 miljardy franków.

ILJA ER7NBURG.

Portrety poetów rosyjskich.

Konstanty Balmont.

Pozostał mi w pamięci mglisty poranek listopadowy i długie, szare bulwary nad wybrzeżami Sekwany. Padał drobny deszcz i nuda wiało od jednostajnych murów podobnych do siebie domów. — Pochmurni przechodnie śpieszyli skuleni do pracy, osłaniając nastawionymi kołnierzami twarze od deszczu. Zatrzymywali się jednak przed oknem jednego ze sklepików i długo wystawali przed nim, jakgdyby oczarowani jakąś zjawą cudowną. Za spoconą szybą siedział papuga w wielkiej klatce. Szklanymi oczami spoglądała przed siebie i od czasu do czasu poruszała majestatycznie skrzydłami. Zbyt jaśniejsze jej opierzenie: szmaragdowy ogon, lazurowy czubek, skrzydła malinowe zdawały się kompletną niedorzecznością w tem oto-

czeniu. Przechodnie stali na wierzbie i każdy odchodząc unosił ze sobą do biura, czy do parlamentu, do sklepu, czy do uniwersytetu, jakieś mętne, nie dające się wytłomaczyć wzruszenie. Papuga nasunęła im być może myśl, lub wspomnienie o zielonych gajach Jawy, o krwawym słońcu, zapadającym w piaski pustyni, czy też o szafirowej stule nocy podzwrotnikowej.

Czy w ponure wigilje naszej epoki nie był dla nas Balmont właśnie taką papugą? Wydawał się niedorzecznym, niepotrzebnym, a był jednak w swej zbudności po trzykroć niezbędny. Widziałem — dawne to już dzieje — w najwspanialszej dzielnicy Paryża, w Passy, jak przechodnie zatrzymywali się na widok Balmonta i długo oglądali się za nim. Nie wiem za kogo brali go ciekawci rentjerzy — za rosyjskiego „prince'a”, za anarchiste hiszpańskiego, czy też wręcz za obłąkanego, który potrafił wymknąć się z pod opieki czujnych dozorców.

Przez długi czas malowało się na twarzach przechodniów zmieszane

z przestachem zdumienie i niechęć wracali oni do przerwanej rozmowy o pogodzie lub o polityce marokańskiej. Te same zdumione spojżenia i odwrócone głowy widziałem znów po upływie kilku lat, w dni pierwszej zimy rewolucyjnej, na pokrytych korą lodową ulicach Moskwy, po których przekradali się chylkiem głodni, ponurzy ludzie omijając ostrożnie najbardziej śliskie miejsca. Trzeba było aż trzech oślepiających, pełnych spustoszeń lat, kiedy to droga krzyżowa zamieniona została w najwspanialszą drogę wiejską, zaś każda wiejska droga była zaiste drogą krzyżową, kiedy jeden z niedostępnych Olimpów stał się miejscem codziennego zamieszkania pierwszego z brzegu mieszczucha, olimpijczycy zaś odesłani zostali do muzeów lub też wzięwszy się do rabania drzewa, nabrali rażącego podobieństwa do najwspanialszych śmiertelników; trzeba było tylu lat obłąkanych, by łuna gorejących ładów mogła zasłonić to okno z dawnych czasów, w którym wciąż jeszcze drechy się w tęsknocie uwięzi ów błyskotliwy ptak zamorski.

O ty wieczyste zmienny czasie! Czyż nie w twojej służbie trawi swe dni poeta aż do ostatniego pośmiertnego jambu? Czyż nie miażdżą go twe wysławiane przezeń w pieśni koła? Szybko i bez bólu opadają płatki róży spóźnionej, jak mglenie oka krótkie jest istnienie motyla i tylko udziałem poety jest trwanie, gdy już owoce dojrzały, gdy jest sławny, dzieła jego objęte zbiorową edycją i trapią go niezaparte wspomnienia.

Tragiczne są zaiste losy Balmonta. Gdy spoglądam nań po niezliczone razy, wciąż oburzają mnie niepojęte kaprysy Najwyższego Reżysera. I nie wiem doprawdy, czy jest to „omyłka bogów”, czy też wprost karygodne roztargnienie? Bo cóż to ma być? Gwałtownym szturchańcem wypchnięto na widownię średniowiecza nieszczęsne-go Francois Villon'a, znającego do najdrobniejszych szczegółów wszystkie labirynty dwudziestego stulecia i zapominano o bajecznym trubadurze, piewcy „wyrafinowane subtelnym”, „ognioskrzydłym” i innych przepysznych pań. Pomiędzy salony Djany de Poitiers i u-

tracona na zawsze możliwość pozowania Velasquezowi do portretu, a nawet skromny poncz w komórcie nadwieszkiej Jazykowa, by ciśnąć poetę „szkarłatną krwią pijanych” hiszpanów w stulecie czołgów, kongresów międzynarodówki i tym podobnych ciężkich akcesoriów, dla których ani Ronsard, ani Gongora, ani Jazykow nie znaleźli-by nawet nazwy.

Należy więc miłować w Balmontcie wsobianłość anachronizmu! — Szanujcie w nim monarchę w czasach, gdy powstają republiki! Na miedzianem obliczu jego widnieją zielone oczy. Nie stapa on, nie chodzi nawet, nogi jego, niby nogi ptaka, nie chcą dotykać ziemi. Głos jego przypomina klekot, to znów szczebiotanie i ucho, przywkle do rosyjskiej mowy, drażnią obce nosowe dźwięki „n”, w ulubionych przezeń, powtarzających się ustawnie rymach...

(Dokończenie nast.)

Załączek uniwersytetu w Łodzi.

Po Nowym Roku rozpoczynają się wykłady wyższej szkoły nauk społecznych i ekonomicznych w Łodzi.

Zapisywać można się już.

Z inicjatywy instytutu społeczno-gospodarczego, który od lat 10-ciu utrzymuje szkołę nauk politycznych w Warszawie, popartej przez odpowiednie sfery społeczeństwa łódzkiego odbyło się dnia 8 b. m. w gmachu szkoły zgromadzenia kupców m. Łodzi posiedzenie organizacyjne, mające na celu utworzenie w Łodzi wyższej szkoły nauk społecznych i ekonomicznych.

Posiedzenie zajął p. Wilhelm Hordliczka, prezes rady opiekunów szkoły zgromadzenia kupców m. Łodzi, który w imieniu urzędu starszych zgromadzenia kupców m. Łodzi oświadczył, iż nadchodzi szczęśliwie moment, pozwalający na częściowe zrealizowanie projektu, wysuwanego już dawno przez urząd starszych zgromadzenia kupców m. Łodzi, a mianowicie stworzenia wyższej uczelni, typu ekonomiczno-handlowego w Łodzi. To też witając z uznaniem propozycję instytutu społecznego zgromadzenia kupców oddaje do dyspozycji mającej powstać uczelni bezpłatnie do użytku gmach szkoły z opałem, oświetleniem i pomocami naukowymi.

Po zreferowaniu sprawy przez dyrektora instytutu społecznego p. dra Reymana obecni jednogłośnie z wielkim entuzjazmem przyjęli do wiadomości projekt utworzenia wyższej uczelni, biorąc pod uwagę, iż potrzeba takiej uczelni odczuwać się daje w Łodzi na każdym kroku, zwłaszcza, że urzędy, tak państwowe, jak i komunalne, niemniej przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe cierpią na brak sił należycie wykwalifikowanych.

Wyższa szkoła nauk społecznych i ekonomicznych w Łodzi posiadać będzie narazie dwa wydziały: Społeczno-administracyjny i finansowo-ekonomiczny. Głównymi profesorami rekrutować się będą w przeważnej części z profesorów instytutu społecznego w Warszawie, którzy przyjeżdżać będą na wykłady specjalnymi automobilami.

Na dyrektora został powołany p. dr. Edmund Reyman, dyrektor instytutu społecznego w Warszawie.

Na zastępcę Antoni Idzikowski, dy rektor szkoły zgromadzenia kupców m. Łodzi.

Kurs nauki dwuletni (cztery semestry). Wykłady odbywać się będą między 6 a 10 wieczorem.

Na słuchaczy rzeczywistych przyjmowane są osoby obojga płci, posiadające świadectwa dojrzałości. W poczet nadzwyczajnych osoby starsze, zajmujące samodzielne stanowiska w instytucjach państwowych, społecznych i gospodarczych. Ci ostatni o ile złożą wszystkie egzaminy z dwóch pierwszych semestrów z wynikiem dobrym, będą uważani za słuchaczy zwyczajnych.

Po ukończeniu całego kursu i złożeniu odpowiednich egzaminów absolwenci otrzymają dyplomy.

Zapisy, poczynając od czwartku 11 b. m. przyjmie sekretariat szkoły (gmach szkoły zgromadzenia kupców m. Łodzi, Narutowicza 6) codziennie między godziną 6 a 7 i pół wieczorem.

Początek wykładów zaraz po Nowym Roku. Kuratorjum wyższej szkoły nauk społecznych i ekonomicznych stanowią:

Pp. Biederman Paweł, dyr. zw. eksportowego; Cynarski Marian, prezydent m. Łodzi; Czerlunczakiewicz Tadeusz, dyrektor banku polskiego, dr. Garapich, wojewoda; Geyer Gustaw, dyrektor; Hordliczka Wilhelm, prezes rady opiekunów szkoły zgromadzenia kupców m. Łodzi; Idzikowski Antoni, dyrektor szkoły zgr. kupców m. Łodzi; Iżycki Stanisław, komisarz rządu na m. Łódź; dr. Jarosz, kurator okręgu szkolnego; Jarociński Stanisław, podstarszy urzędu zgr. kupców m. Łodzi; Kamiński Tadeusz, prezes sądu okręgowego w Łodzi; Miler Walenty, dyrektor banku gospodarstwa krajowego; Lyszkowski, wicewojewoda; Stypułkowski Jan, adwokat; Szulborski Tadeusz, dyrektor banku handlowego; Towarnicki, dyrektor izby skarbowej; Zaleski Karol, dyrektor rzeźni miejskiej; Zieliński Stanisław, wicedyrektor rzeźni miejskiej.

Obrady zarządu kasy chorych.

We wtorek, dnia 9 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. Kałużyńskiego kolejne posiedzenie zarządu kasy chorych m. Łodzi.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokołu z poprzedniego posiedzenia, przewodniczący podał do wiadomości treść 2-ch pism, otrzymanych w ostatnich dniach od związku lekarzy, nad którymi zarząd kasy po krótkiej dyskusji postanowił przejść do porządku dziennego.

W dalszym ciągu p. o. dyrektor zakomunikował, iż zgłosiła się do niego delegacja farmaceutów kasowych w sprawie wysuniętych żądań ekonomicznych. W związku z powyższym zarząd kasy, przychylił się do wniosku przewodniczącego, postanowił przystąpić do pertraktacji z farmaceutami i pracownikami administracyjnymi jeszcze w bieżącym tygodniu, przy czym prowadzenie odnośnych pertraktacji zostało powierzone przewodniczącemu i jego zastępcy.

W dalszym ciągu komunikatu p. o. dyrektor, nawiązując do interpelacji, zgłoszonej przez członka zarządu dr. Weissberga, w sprawie nieprawidłowego sporządzenia leku dla cierpiącego na oczy chorego członka kasy, podał do wiadomości, że w sprawie tej przeprowadzono dochodzenie, w wyniku którego winny farmaceutą zostanie odpowiednio ukarany, aczkolwiek lekarstwo po zbadaniu nie wykazało żadnych składników szkodliwych dla zdrowia.

Następnie zarząd kasy wystąpił referat przewodniczącego komisji finansowo-gospodarczej, postanawiając, co następuje:

1) zakupić odpowiednią ilość koców wełnianych i botów dla chorych członków kasy w Zakopanem.

2) Zakupić w jednej z miejscowych firm 5,000 kg. benzyny do samochodów.

3) Ubezpieczyć gmach centrali kasy na sumę 300,000 zł., a nadto inwentarz centrali i lecznicę w 80 proc. faktycznej wartości, materiały zaś apteczne według pełnej wartości.

4) Nabyć maszynę do pisania list płatniczych marki „Adrema” wraz z odpowiednią ilością klisz z nazwiskami ubezpieczonych.

5) W dalszym ciągu stosować dopłaty po 4 zł. za zabiegi chirurgiczne w szpitalach.

W następnym punkcie porządku dziennego zarząd kasy omawiał uchwały, powzięte na zebraniu delegatów kas chorych województwa łódzkiego w dniu 7 b. m. i wyniki wyborów do zarządu okręgowego związku kas chorych.

Sprawę powyższą postanowiono odłożyć do czasu nadesłania odnośnego protokołu.

Wreszcie przystąpiono do zatwierdzającej wiadomości preliminarz budżetowy za mies. grudzień r. b. i wobec przewidywanego niedoboru, unowatniono kierownictwo kasy do pokrycia tegoż z kapitału zapasowego i wystawienia w bieżącym miesiącu akceptów do sumy 30,000 zł.

Wkońcu poza sprawami mniejszej wagi omawiano interpretację art. 90 statutu kasy chorych m. Łodzi odnośnie do praw delegatów rady kas, którzy zostali wybrani do zarządu. W sprawie tej zarząd kasy doszedł do przekonania, iż piastowanie urzędu członka zarządu nie pociąga za sobą utraty mandatu do rady kasy, a przeto członkowie zarządu, będący delegatami do rady kasy mogą brać udział w jej posiedzeniach, jednakże bez prawa głosowania.

Budżet miejski na rok 1925.

W dniu wczorajszym, przed południem, odbyło się specjalne posiedzenie magistratu, na którym ukończono w trzecim czytaniu rozpatrywanie budżetu zarządu miejskiego na rok administracyjny 1925.

Po dokonaniu wprowadzonych przez magistrat zmian i poprawek, preliminarz budżetowy przesłany zostanie niezwłocznie do rady miejskiej.

Obrady ojców miasta.

Nieudane przemysłnictwo. Magistrat interwenjuje w strajku tramwajowym. Rada nie lubi nauczycieli

WRAŻENIA OGÓLNE.

Posiedzenie wczorajsze zapowiadało się nieciekawie. Najzupełniej jednak niespodzianie pod koniec posiedzenia wyłonilo się kilka spraw, które w atmosferę błogiej sennosci tchnęły ożywczy prąd. Na porządku dziennym znalazła się m. in. sprawa przebisów o odprawach i zaopatrzeniu emerytalnym pracowników miejskich. Kwestja ta została w swoim czasie zasadniczo uregulowana przez poprzednią radę miejską, wobec czego ponowne jej rozpatrywanie z natury rzeczy stało się reasumpcją prawomocnej uchwały.

Reasumpcja taka może nastąpić przy jednoczesnym uwzględnieniu całego szeregu okoliczności natury formalnej. Na okoliczności te specjalny nacisk kładzie dekret o samorządzie miejskim. Tymczasem magistrat, ignorując te formalności, wniósł swój własny projekt i podał go pod głosowanie. Rada głosowała i postawiła kropkę nad „i”. Wszystko byłoby w jaknajlepszym porządku, gdyby nie rad. Rapalski.

P. Rapalski zwrócił uwagę przewodniczącemu na fakt pogwałcenia regulaminu i dekretu.

Urządzący wiceprezes Rosenblatt zorientował się w sytuacji, notabene bardzo przykrej, i głosowanie unieważnił. Mimo to jednak r. Rapalski zgłosił oświadczenie protestujące przeciwko gwałceniu regulaminu i nieprawemu przemianu wnoszonych przez magistrat uchwał.

Cała ta historia stwierdziła przytem raz jeszcze, że łódzka rada miejska nie ma szczęścia do... lekarzy-prezesów. Garliński zdobył sobie już oddawna zaśluzoną sławę, a dr. Rosenblatt, jak się wczoraj okazało, acz odmiennego wyznania wyznaje te same metody (nie) parlamentarne, co jego kolega po fachu.

Druga „bomba” — to wnioski nagłe, dotyczące strajku tramwajowego. Wywołały one gorącą dyskusję, zakończoną jednak kompromisem. Na marginesie tej sprawy rzuca się w oczy rażąca okoliczność, dosadnie i głęboko charakteryzująca poziom obecnej większości, dzierżącej w swych rękach los półmilionowego miasta. Wszystkie o poważniejszym znaczeniu zatargi ekonomiczne, wyrażające się w formie strajków, rozlegają się zazwyczaj w radzie miejskiej donośnym echem. Byli włókniarze przyszli tramwajarze nie wiadomo jednak, dlaczego ignorują się nauczycieli. Kiedy na poprzednim posiedzeniu rozpatrywano w tej sprawie wniosek nagły — większość zerwała quorum. Wczoraj stało się prawie to

samo. Nie dopuszczono bowiem do dyskusji, a wniosek odesłano do komisji.

Bardzo charakterystyczne.

ZAPYTANIA.

Na samym wstępie posiedzenia Rapalski zwraca się do prezydium z zapytaniem, dlaczego na porządku dziennym nie umieszczono sprawy strajku nauczycieli. Przewodniczący tłumaczył to formalnościami regulaminowymi, p. Rapalski jednak ostro przeciw temu protestuje i niezadawalnia się tłumaczeniem przewodniczącego.

R. Słoniewski zapytuje, dlaczego magistrat zakupuje dla urzędników swych mieszkanie, skoro posiada wolne lokale i następnie oddaje je ludziom postronnym.

R. Klim interpeluje magistrat w sprawie niewypłacenia personelowi nauczycielskiemu dodatku ekonomicznego za m. listopad. W odpowiedzi zabiera głos ław. Hajkowskiego, który wyjaśnia, że dzieje się to wskutek braku w kasie miejskiej pieniędzy.

Na wyjaśnienie to radny Słoniewski odpowiada następującym pytaniem:

— Czy wobec tego członkowie magistratu dostali już pensję za listopad?

Z ław magistrackich nikt nie pospieszył jednak z odpowiedzią.

Powracając do strajku nauczycieli rad. Rapalski składa formalne oświadczenie, w którym stwierdza, że pominięcie w porządku dziennym zgłoszonego już poprzednio wniosku nagłego jest pogwałceniem regulaminu.

ZASILEK DLA PRACOWNIKÓW GAZOWNI.

Następnie dyskusja rozwinęła się nad wnioskiem magistratu w sprawie przyznania pracownikom gazowni zasiłku w wysokości 60 proc. poborów miesięcznych. W głosowaniu wniosek magistratu przyjęto.

PODATEK KANALIZACYJNY.

W sprawie podatku kanalizacyjnego wezwano magistrat do przedstawienia odnośnych planów.

STRAJK TRAMWAJARZY.

Przystąpiono do wniosków nagłych w sprawie strajku tramwajowego. Zgłoszono trzy wnioski: r. Holenderskiego, koła narodowego i N. P. R. Wszystkie wnioski wzywają magistrat do energicznej interwencji. Różnica, która między nimi zachodzi polega na tem, że podczas gdy r. Holenderski uważa żądania tramwajarzy za słuszne, koło narodowe potępia strajk, a N. P. R., idąc na kompromis żąda tylko interwencji. Po dłuższej dyskusji uchwalono wniosek N. P. R-u.

Strajkujący nauczyciele szukają poparcia.

(b) W dniu wczorajszym strajkujący nauczyciele szkół wieczornych uzupełniających zwrócili się do okręgowej komisji związków zawodowych z apelem w sprawie podjęcia interwencji u odnośnych władz, celem szybszego zlikwidowania strajku tych nauczycieli.

W piśmie swem komisja strajkowa nauczycieli wskazuje, że nauczyciele zmuszeni byli z powodu opornego stanowiska magistratu przystąpić do strajku.

Wobec tego apelują do okręgowej komisji i wskazują, że jeżeli dobro wychowania dzieci leży jej na sercu i jeżeli nie chce, by Łódź

robotnicza, która dotychczas stała na wysokim poziomie szkolnictwa i żeby nie cofnęła się do rzędu miast ostatnich, — zajęła się energicznie sprawą zlikwidowania tego strajku.

W związku z tem sekretarz o. k. z. z. w dniu dzisiejszym uda się do prezydenta miasta Cynarskiego z prośbą ostatecznego załatwienia tego zatargu i dania możności nauczycielom strajkującym utrzymania się z pracy.

O ileby interwencja ta w magistracie nie odniosła należytego skutku komisja poruszy sprawę u wojewody.

Aby zapobiedz ambarasującej niespodziance.

Rada miejska w Łodzi sama chce ufundować płytę dla nieznanego żołnierza, aby miasto — jak Warszawa — anonimowo jej nie otrzymało.

Dnia 12 b. m., t. j., dziś, odbędzie się posiedzenie prezydium rady miejskiej, na którym rozpatrywane będą: sprawa powołania do życia komitetu budowy pomni-

ka dla „Dzieci Łodzi”, sprawa ufundowania sumptem miasta płyty dla uczczenia pamięci nieznanego żołnierza oraz szereg spraw mniejszej wagi.

Wojny nie będzie!

Do wojska jednak zabiorą młodzieńców rocznika 1904.

Komisariat rządu na m. Łódź ogłosił rejestrację męczyzn, urodzonych w roku 1904:

„Na podstawie ustawy z dnia 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku służby wojskowej (Dz. U. nr. 61), oraz reskryptu województwa łódzkiego z dnia 25 listopada r. b. l. 2610-45, wzywam wszystkich męczyzn, urodzonych w 1904 r., obywateli Rzeczypospolitej polskiej, zamieszkałych na terenie m. Łodzi, do osobistego zgłoszenia się od godz. 8 rano do 15 (3 popoł.) do lokalu rejestracyjnego przy ul. Aleksandrowskiej nr. 51 w następującym porządku:

- O nazwiskach na litery:
- A. K. R. 15 grudnia 1924 r.
 - B. K. R. 16 " " "
 - B. K. S. 17 " " "
 - B. K. S. 18 " " "
 - C. K. S. 19 " " "
 - D. L. S. 20 " " "
 - E. L. S. 22 " " "
 - E. M. S. 23 " " "
 - F. M. T. 27 " " "
 - G. M. T. 29 " " "
 - G. N. U. 30 " " "
 - G. O. W. 31 " " "
 - G. P. W. 2 stycznia 1925 r.
 - H. Ch. P. W. 3 " " "
 - H. Ch. R. W. 5 " " "
 - I. R. Z. 7 " " "
 - J. R. Z. Z. 8 " " "

Każdy zgłaszający się do rejestracji popisowy winien być zameldowany w Łodzi, posiadać dowód osobisty z fotografią lub inny dokument, stwierdzający jego tożsamość osoby oraz metrykę urodzenia.

UWAGA! Popisowi, którzy posiadają dowód osobisty, wydany w komisariacie rządu w Łodzi, metryki urodzenia przy rejestracji mogą nie przedstawiać.

Osoby pochodzenia niepolskiego, które zamieszkują w Łodzi, o ile nie udowodnią, że są obywatelami państwa obcego przez posiadanie ważnego paszportu zagranicznego odnośnego państwa, rejestracji podlegają.

Osoby, które nie będą mogły należycie udowodnić tożsamości swej osoby i roku urodzenia, rejestrowane nie będą.

Popisowi, którzy legalnie przebywają poza granicami Rzeczypospolitej polskiej, winni się zgłosić do rejestracji we właściwym urzędzie konsularnym.

Winni niezgłoszenia się do rejestracji w wyznaczonym terminie karani będą przez władze administracyjne grzywną do 500 złotych lub aresztem do 6 tygodni, albo obu tym karom łącznie.

W oczekiwaniu arbitrażowego rozstrzygnięcia.

Min. Sokal wyznaczył superarbitra w osobie p. Bukowieckiego.

Strajk i praca.

Łódź zamilkła. Ucichły syreny fabryk, ustał łoskot maszyn, kominy stoją nieozdobione pióropuszem dymu. Strajk. Praca przerwana. Tysiące ludzi odeszło od warsztatów pracy i warszaty pracy zasnęły.

Robotnicy domagali się podwyżki, fabrykanci tej podwyżki dać nie chcieli, czy nie mogli. W rezultacie ogromne miasto zamilkło.

Tak było tydzień temu.

Rozumiecie teraz, czym jest praca. Robotnik przestał pracować: spójrzcie, jakiej metamorfozie wszysko dookoła uległo. Życie całe dotychczasowe się zmieniło. Wyrzucić z historii pracę współczesnego człowieka, a historia cofnie nas o tysiące lat wstecz. Praca jest motorem dziejów, praca nadaje każdej epoce jej właściwy charakter. W gromocie maszyn wypowiada się głos historii współczesnej, jak brzmiał on w łoskocie ręcznego warsztatu, czy w stukcie pierwotnego kołowrotka lub wrzeciona.

Ta praca zamilkła w Łodzi ub. tygodnia. A zamilkła dlatego, że klasa robotnicza już oddawna zrozumiała, że ona jest filarem tej pracy, że udział jej w pracy jest połączonym czynnikiem dziejowym. Zrozumienie historycznego znaczenia pracy, zrozumienie stosunku swego do pracy uczyniło z klasy robotniczej potężny i czynny żywioł czasów dziejowych. Klasa robotnicza, jako klasa ludzi pracy stanęła w środku epoki, zajęła specjalne miejsce w historii. I nic dziwnego, że klasa robotnicza musiała zająć dla siebie udziału w świadomym kierowaniu historią. Nic dziwnego, że klasa robotnicza nie mogła się zgodzić na odgrywanie roli pariasów społecznych. Przez cały wiek XIX, w miarę wzrostu znaczenia pracy mechanicznej, rosła świadomość swego znaczenia klasy robotniczej, oraz silne dążenie w kierunku zdobywania swego stanowiska w społeczeństwie aż do kierowania tem społeczeństwem. Od czaryzmu angielskiego do rządów Mac Donalda — cały wiek, cała przepaść, wypełniona walką.

Najsukuteczniejszym orężem tej walki jest strajk. Skoro robotnik, przerywając bieg pracy, może zagrozić porządkowi społecznemu, skoro może zatamować potok życia społecznego, to trudno wymagać, by mając w ręku broń tak potężną, nie uciekał się w razie potrzeby do jej użycia. Oczywiście jest to broń niebezpieczna. Strajk, pociągając za sobą następstwa daleko idące, wstrząsa głęboko życiem. Strajk może dotknąć i samego robotnika, może doprowadzić do następstw nieobliczalnych. Jest to też broń, do której wolno się uciekać tylko w ostateczności. A przytem nie każdy strajk jest zwycięski. Nie zawsze strajkująca klasa robotnicza zdolna jest go przetrzymać. Ostre długotrwały strajk wymaga z jej strony niezwykłego zaparcia siebie i poświęcenia. By go podjąć, musi się ona oprzeć na silie moralnej i materialnej. Niezwykle ważną jest ta pierwsza. Postawa klasy robotniczej, jej przygotowanie ideowe, sprawność jej organizacji — oto decydujące czynniki powodzenia.

I tu, gdy spoglądamy na lata ubiegłe, gdy uświadomiamy sobie wzrost organizacji zawodowych robotniczych, podniesienie się ich poziomu intelektualnego i moralnego,

uderza nas ta ogromna przepaść, dzieląca pierwsze nieliczne grupki od obecnych kolosalnych organizacji zawodowych. Mimo klęsk wojennych, klasa robotnicza rosła na siłach. Setne zapowiedzi zniknięcia socjalizmu z widowni wypadków okazały się balauną gadaniną. Dopóki będzie istniała praca wojenna, dopóki będą zachodziły głębokie konflikty między nią a kapitałem, dopóty socjalizm będzie ideologią mas, dopóty też będą musiały istnieć jego organizacje polityczne. Zaostrzanie się tych konfliktów przyspiesza tylko proces narastania ruchu robotniczego. Organizacje zawodowe robotnicze są dziś potężniejsze, niż przed wojną. Coraz potężniejszy jest udział partii robotniczych w życiu politycznym i społecznym świata. I zmienić tego niepodobna. Jeżeli strajk łódzki z taką łatwością mógł stać się generalnym, jeżeli przybrał takie kolosalne rozmiary, to świadczy to o coraz jaśniejszym krystalizowaniu się świadomości klasowej proletariatu łódzkiego. Przegrane jego przy wyborach do sejmu i rady miejskiej mówią nie wszystko. Strajk dzisiejszy świadczy znacznie więcej.

I z tem kapitał, jeżeli rzeczywistość chce przezornie spoglądać w przyszłość, musi się liczyć. Sabotowanie żądań robotniczych do ni-

czego nie doprowadzi. Jeżeli nawet głód zmusi robotników do chwilowej uległości, to jeszcze to sprawy nie przesądzi. Strajk klasy robotniczej nie złamie, a strata kapitałowi więcej wyrządzi, niż warte będzie jego „zwycięstwo“.

Musi się też z faktem strajku liczyć poważnie i rząd. Strajk tłumuje bieg życia państwowego, obowiązkami rządu jest tu interwenjować. Oczywiście nie może tu być mowy o interwencji a la Hurko lub Kiernik. Skoro rząd uznaje słuszność postulatów robotniczych winien znaleźć drogę do wywarcia presji swej na fabrykantów. Niechaj raz pokaże silną rękę w zastosowaniu do tych sfer, dla których miał serdeczny uśmiech.

Strajk jest potężnym środkiem w rękach klasy robotniczej, ale jest środkiem ostatecznym. Rząd państwa, jako mediator w tego rodzaju zatargach, winien starać się do takiej ostateczności nie dopuszczać. Winien wziąć akcję w swe ręce, znaleźć wyjście z sytuacji.

Strajk łódzki wykazuje, do jakiego zaostrzenia dochodzą konflikty między kapitałem a pracą. Pokazuje też, czym jest praca w społeczeństwie współczesnym, jaka jej potężna wola dziejowa. Przerwanie jej równa się śmierci. Historia wkroczyła pod znak zbiorowej pracy człowieka. A. H.

Prezes generalnej prokuratury Stan. Bukowiecki arbitrem.

WARSZAWA, 11 grudnia. (Tel. od nasz. kor.) Minister pracy desygnował w dniu dzisiejszym superarbitra w zatargu w przemyśle włókienniczym łódzkim w osobie b. ministra sprawiedli-

wości, prezesa generalnej prokuratury p. Stanisława Bukowieckiego. Wybór ten będzie powitany niewątpliwie przez obie strony z należytem uznaniem.

Echa posiedzenia Komisji arbitrażowej.

Pierwszego posiedzenia komisji arbitrażowej oczekiwano w Łodzi z niesłychanym zainteresowaniem. Wprawdzie z góry przewidywano, że do zgody na osobę arbitra nie dojdzie, gdyż ani jedna ani druga strona nie zgodzi się na kandydata strony przeciwnej, zwłaszcza, że z jednej i drugiej strony padały nazwiska osób bynajmniej nie „niezależnych“ jak mówi formuła rządowa.

Kandydatura profesora Rybarskiego była najpoważniejszą.

Wprawdzie i p. Artur Śliwiński posiada wszelkie kwalifikacje, gdy chodzi o „niezależność“ w stosunku do sprawy, która ma być rozstrzygana, jednak p. Artur Śliwiński najprawdopodobniej mandatu nie przyjąłby, gdyż problem łódzki jest mu obcy i nigdy nie miał sposobności chociażby tylko powierzchownie z nim się zapoznać.

Dlaczego kandydatura profesora Rybarskiego nie znalazła zgody przedstawicieli robotników, trudno zrozumieć. Chyba, że do obrad przystąpiono z mocnym postanowieniem niewybierania arbitra i pozostawienia tej sprawy do rozstrzygnięcia właściwym czynnikom rządowym.

Najbardziej jednak zdumiewającym jest fakt, że inspektor pracy p. Wojtkiewicz, który przewodniczył obradom, nie uznał za właściwe podać do publicznej wiadomości ich wyniku. Postąpienie p. inspektora Wojtkiewicza nie znajduje przykładu w praktyce instancji

rządowych, zajmujących się łagodzeniem i rozstrzyganiem zatargów

Nigdy jeszcze ministerstwo pracy nie omisszało natychmiast po ukończeniu obrad, chociażby one dotyczyły daleko mniej ważnych kwestji, podać w formie komunikatu do publicznej wiadomości ich przebiegu i wyniku. Dlaczego p. inspektor pracy nie uznał za stosowne podać w ten sam sposób do wiadomości publicznej rezultatu onegdajszych obrad pozostaje jego tajemnicą. W każdym razie taka „Geheimniskrämerei“ w tym wypadku okazała się nie na miejscu, gdyż niemal wszystkie wczorajsze pisma poranne przyniosły chaotyczne sprawozdania z przebiegu obrad pełne nieścisłości i przekręcania faktów.

Należy spodziewać się, że na przyszłość posiedzenia komisji arbitrażowej nie będą stanowić już „tajemnicy stanu“ p. inspektora Wojtkiewicza i że zechce podzielić się z publicznością ich wynikami, nie czekając, aż w formie nieścisłych pogłosek znajdą się w prasie.

Przy tej sposobności należy jeszcze sprostować, że na onegdajszym posiedzeniu bynajmniej nie zapadła decyzja, by posiedzenia komisji arbitrażowej odbywały się bezwzględnie w Łodzi. Kwestję tę postanowiono oddać do decyzji lub życzeń mianowanego przez rząd arbitra. Również nie została przesądzona sprawa powoływania rzeczoznawców. I tutaj decyzja należy do przyszłego arbitra.

Arbitraż staje się popularnym.

Kasa chorych też czeka na jego wynik.

(b) Jak wiadomo, urzędnicy kasy chorych i farmaceuci wystąpili o podwyższenie plac.

Sprawę tę zarząd kasy chorych przekazał komisji administracyjno-prawnej, przyczem postanowił udzielić urzędnikom takiej podwyżki, jaką otrzymują włókniarze w myśl decyzji komisji arbitrażowej,

względnie superarbitra.

Większej podwyżki kasa chorych udzielić nie chce, gdyż z powodu tygodniowego strajku włókniarzy przewiduje w grudniu deficyt w wysokości 50 tys. złotych, podczas gdy w listopadzie miała kasa chorych zysk przeszło 100 tys. złotych.

Pzemysłowcy trykotowi aprobuja żądania robotników.

(p) W związku z przewlekaniem się strajku w przemyśle dzianym i trykotowym, poczęli się już poszczególni przemysłowcy zgłaszać do związków robotniczych, proponując podpisanie umowy, podwyższającej zarobki o 23 proc. bez względu na wynik arbitrażu.

W dniu wczorajszym zostały podpisane umowy z 10 firmami trykotowymi, między innymi z fabryką wyrobów dzianych Feimana przy ul. Zamenołta 10.

Praca w tych firmach zostanie z dniem dzisiejszym podjęta.

Dudni woda dudni...

Gadają tu — gadają tam a tramwaje furt strajkują

W dziennikach wczorajszych ukazało się oświadczenie zw. zaw. pracowników K. E. Ł., w którym informację p. wiceprezydenta Wojewódzkiego w sprawie strajku tramwajowego, umieszczone w prasie miejscowej z dn. 9 b. m. nazwane są mylnymi.

W związku z powyższym oddział prasowy magistratu przesyła nam, z prośbą o opublikowanie następujące wyjaśnienie

W notatkach z dn. 9 b. m. niezupełnie ściśle powtórzono treść rozmowy telefonicznej z p. wiceprezydentem inż. Wojewódzkim. Ponieważ jednak nieścisłości te nie dotyczyły spraw zasadniczych, magistrat nie uważał za potrzebne wystąpić ze sprostowaniem.

Obecnie jednak należy stwierdzić, że p. wiceprezydent inż. Wojewódzki nie mówił bynajmniej, iż rada nadzorcza nie może odbyć posiedzenia z powodu braku lokalu, wspominał natomiast, że w ten sposób tłumaczy zwłokę dyrekcja K. E. Ł. Wyjaśnienia magistratu, zamieszczone w dziennikach wczorajszych wykazały do wódnie, że na terminy zwoływania posiedzeń rady nadzorczej przedstawiciele zarządu miejskiego żadnego wpływu nie mają.

Na posiedzeniu rady nadzorczej

w dn. 26 ub. m. rozpatrywane były nie sprawy gospodarcze, lecz zasadnicze: sprawa statutu nowej spółki akcyjnej, sprawa terminowa i doniosła. Co się tyczy sprawy 13-tej pensji, względnie zasiłku świadczonego, dyrekcja K. E. Ł. wyraziła opinię, że sprawa ta może być zdecydowana na następnym zebraniu, które miało się odbyć pomiędzy 1—7 b. m.

Nigdzie zaś nie jest powiedziane, jakoby p. wiceprezydent inż. Wojewódzki uważał wyrównanie stawek za niesłuszne. Zgodne z prawdą jest, że p. wiceprezydent inż. Wojewódzki mówił tylko, iż w Warszawie w Łodzi obowiązuje odmienne zasady regulowania plac pracowników tramwajowych i dlatego zmiana tych zasad w Łodzi jest trudna i nie może być dokonana w ciągu kilku godzin.

Jak wynika z powyższego, wszelkie zarzuty zw. zaw. prac. tramwajowych przeciwko mylnym rzekomym informacjom p. wiceprezydenta inż. Wojewódzkiego są bezpodstawne, gdyż powstały bądź to z powodu nieścisłego powtórzenia przez BIP'a rozmowy z p. wiceprezydentem inż. Wojewódzkim, bądź też wskutek niezorjentowania się pracowników tramwajowych w motywach argumentacji tegoż.

Dzisiejsze wypłaty dla bezrobotnych.

Magistrat m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w piątek, dnia 12, i w sobotę, dnia 13 b. m. będą uskuteczniane wypłaty 9-iej raty zasiłku za czas od 1 do 7 włącznie grudnia r. b., według poniższego porządku.

W myśl art. 13 ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia — prawo do pobierania zasiłku zaczyna się po 10 dniach, licząc od dnia zarejestrowania się bezrobotnego w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy.

Ze względu na wielką ilość osób, zarejestrowanych w I, IV i IX biurach, bezrobotni tychże, posiadający karty rejestracyjne o wyższych numerach, będą otrzymywać zasiłki w innych biurach, a mianowicie: z I obwodu, posiadający numery ponad 5000, w II B. W., począwszy od soboty, dnia 13 grudnia; z IV obwodu, posiadający numery ponad 7000, w V B. W., począwszy od soboty, dnia 13 grudnia; z IX obwodu, posiadający numery ponad 5000, w X B. W., począwszy od czwartku, dnia 11 grudnia.

Porządek wypłat:

— Piątek, dnia 12 grudnia 1924 roku.

od g. do g. :	B. W. I, III, VI :	w IV B. W. :	w X b. (zar. IX)
	VII, IX :		
9.30 — 11 :	3001 — 3250 :	4501 — 4875 :	6001 — 6250
11 — 12 :	3251 — 3500 :	4876 — 5250 :	6251 — 6500
12 — 1 :	3501 — 3750 :	5251 — 5625 :	6501 — 6750
1 — 2 :	3751 — 4000 :	5626 — 6000 :	6751 — 7000

Sobota, dnia 13 grudnia 1924 r.

od g. do g. :	B. W. I, III, IX :	w II B. zar. :	w V B. W. zar.
		w I B. zar. :	w IV B. W. : w IV zar.
9.30 — 11 :	4001 — 4250 :	5001 — 5250 :	6001 — 6250 : 7001—7250
11 — 12 :	4251 — 4500 :	5251 — 5500 :	6251 — 6500 : 7251—7500
12 — 1 :	4501 — 4750 :	5501 — 5750 :	6501 — 6750 : 7501—7750
1 — 2 :	4751 — 5000 :	5751 — 6000 :	6751 — 7000 : 7751 do końca

Po odbiorze zasiłku należy się zgłosić w oznaczonym dniu i godzinie. Kto zgłosi się w oznaczonym dniu, a nie we właściwej godzinie, względnie następnego, będzie załatwiony dopiero przy końcu wypłaty te-

goż dnia; kto zgłosi się w dwa lub więcej dni później, zapomogę otrzyma dopiero po skutecznym wypłacie wszystkich 13 rat zasiłku, przewidzianych ustawą z dnia 18 lipca 1924 roku.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Dosyć pogodnie i mroźno, z rana opary, słabe wiatry wschodnie lub cisza

Powrót insp. Wróblewskiego z Ameryki.

(p) Komendant II okręgu p. p., o. inspektor Zygmunt Wróblewski powrócił w dniu wczorajszym z Ameryki, dokąd udał się przed dwoma miesiącami, celem zapoznania się z organizacją policji amerykańskiej.

Na dworcu powitali wracającego z dalekiej podróży przedstawiciele policji z p. inspektorem policji politycznej, Niedzielskim, na czele, oraz delegacja XVIII drużyny harcerskiej, której p. insp. Wróblewski jest protektorem.

Zmiana adresu biura rejestracyjnego.

Od czwartku, dn. 11 grudnia b. r., biuro rejestracyjne nr. 6 państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi, mieszczące się przy ul. Pańskiej nr. 108, fabr. Eiserta, zostaje wcielone do biura rejestracyjnego nr. 1 przy ul. Ogrodowej nr. 28. Bezrobotni zamieszkałi na terenie b. biura nr. 6 winni się zgłaszać do biura nr. 1.

Zmiany personalne w wojskowości.

W jednym z ostatnich dzienników personalnych ukazał się rozkaz ministra spraw wojskowych zwalnający pułkownika Henryka Buczyńskiego, dowódcę IV dyonu samochodów w Łodzi z zajmowanego dotychczas stanowiska i oddający go do dyspozycji d-twa korpusu nr. IV.

Burmistrz m. Pabjanic podał się do dymisji.

(p) Burmistrz m. Pabjanic, Janowski podał się do dymisji, skutkiem przeprowadzenia śledztwa przez wojewódzką komisję kontrolną.

Wybór nowego burmistrza dokonany zostanie w dniu 15 b. m. na posiedzeniu rady miejskiej m. Pabjanic.

Na posiedzeniu tem odczytany będzie zarazem protokół komisji wojewódzkiej oraz przeprowadzona szczegółowa nad nim dyskusja. Chodzi tu o stwierdzenie nadużyć, jakich miał się dopuścić zarząd magistratu.

Z miejskiego kinematografu oświatowego.

Wydział oświaty i kultury, prócz demonstrowanego obecnie wyłącznie dla dorosłych pouczającego obrazu p. t.: „Hygiena małżeństwa”, wyświetla w miejskim kinematografie również obraz, dozwolony dla młodzieży, p. t.: „Tunel”. Obraz ten został oparty na głosnej powieści Kellermana pod tymże tytułem „Tunel” wyświetlany jest codziennie od godz. 3-ej i 5-ej po poł.

X. loteria państwowa.

Wczoraj, w drugim dniu ciągnięcia trzeciej klasy loterii państwowej, główne wygrane padły, jak następuje:
15,000 zł. Nr. 46505.
5,000 zł. Nr. 49949.
Po 250 zł. Nr. 34539, 42464.
Po 225 zł. Nr. 15308, 22611.
Po 200 zł. Nr. 3671, 7386, 11268, 39090.
Po 175 zł. Nr. 1583, 3096, 10691, 22937, 33546.
Po 150 zł. Nr. 1923, 2731, 3780, 9632, 10072, 10490, 12306, 12543, 13239, 14325, 15267, 15438, 16391, 17570, 17583, 23279, 23560, 25762, 27704, 27765, 30221, 30244, 31590, 32082, 33154, 35020, 31558, 35545, 39354, 41869, 42883, 44128, 47225, 48491, 48853.

TEATR, MUZYKA i ODCZYTY.

Teatr miejski.

„Zmartwienie pana Hamelbeina” Kom. w 3 akt. Krzywoszewskiego.

Podobno głównym winowcą wystawienia tej „smutnej” historii był magistrat, który za wszelką cenę domagał się takiej premjery i nawet wyrażał za nią wdzięczność dyrekcji teatru.

Nie pierwszy to grzech magistratu i pewnie nie ostatni, ale jeden z poważniejszych! Niestety, radni miejscy nie chodzą do teatru i wobec tego magistratowi z okazji tego fałszywego kroku nie grozi votum nieufności.

Zarty na bok! Mówią, że magistrat domagał się wystawienia rodzimego utworu. Jeśli tak, to współwinną jest dyrekcja, która nie znalazła wśród polskich komedji godniejszej i mądrzejszej.

Czyżby zapomnieli o Winawerze? Już o wiele lepiej byłoby cofnąć się do Perzyńskiego, czy nawet Bałuckiego, lub dać ostatecznie „Wojnę i miłość”, niż tą ozorkowską komedję bez kości paclerzowej, mózgu i tętnic.

Faktycznie nie warto zajmować całego wieczoru uzasadnianiem tak prostych rzeczy, jak to, że pani Hamelbein woli Leńskiego, niż swego męża, lub że kandydat na dyplomata musi być safandulą i benewolem w kwadracie.

Jednak stało się i trzeba się liczyć ze „Zmartwieniem pana Hamelbeina”, jako z faktem dokonany.

Godzi się podkreślić, że dokonano go dobrze, o wiele nawet lepiej, niż zasłużył.

Dotyczy to przedewszystkiem p. Jarokowskiej, dla której mam już tylko jedno „skromne” określenie: prawdziwy talent.

Znakomity w każdym słowie i ruchu był p. Szubert, bardzo dobry p. Mroziński.

Hamelbein p. Znicza utrzymany był od pierwszej do ostatniej chwili w tonie komedjowym, co jest wielką zaletą przy odtwarzaniu roli, która kusi do szarzy i blazowania.

P. Jerzmanowska opracowała rolę Hamelbeinowej bardzo sumiennie i wyszła z niej obronną ręką. Być może, że bardziej nadawałaby się do kreowania tej postaci p. Starska, uwaga ta jednak bynajmniej nie ma na celu umniejszenia sukcesu p. Jerzmanowskiej.

Pan Tatariewicz wyreżyserował komedję bez zarzutu, wyposażył ją w niezliczoną ilość pomysłów i wstawek, bez których byłaby faktycznie nie do zniesienia. Koncentrując całą uwagę na reżyserski, nie mógł wiele czasu poświęcić roli Leńskiego, która zresztą nie leży w jego charakterze. Ponieważ jednak jest aktorem kulturalnym, inteligentnym i rutynowanym, więc zrobił swoje zupełnie przyzwolnie.

Wystawa, jak zwykle, solidna i gustowna.

Zastępca.

Dzisiaj staraniem T. U. R. znakomita „Acidalia” w znakomitem wykonaniu elity naszego zespołu z pp. Morska, Dębiczem i Nowakowskim na czele.

W niedzielę o godz. 12 odbędzie się „Przedświąteczny poranek dla dzieci”. Program obejmuje bogatą „część kon-

certowa” (tańce, bajki, śpiewy), powtórzenie z poprzedniego programu przedświątecznej jednoaktówki „Konik polny i mrówka”, oraz nowy sceniczny utwór bajkowy „Lalki” przedstawiającej losy żyjącej lalki.

Atrakcją poranku będzie konkurs deklamacyjny dzieci obecnych na przedstawieniu. Najpiękniejsza deklamacja otrzyma nagrodę, która niewątpliwie „zwydziej” osłodzi w dosłownym znaczeniu, cały tydzień.

Teatr popularny.

Dzisiaj, t. j. piątek, dn. 12 grudnia i dni następnych „Tajemniczy Dżem” z udziałem pp. Bronowskiej, Marszyckiej, pp.: Bolkowskiego, Chmurkowskiego, Góreckiego, Puchalskiego, Kubińskiego i innych. Bilety nabywać można codziennie od 11 do 2 w cuklerni p. Piatkowskiego i od 5 do końca przedstawienia w kasie teatru.

Łódzka orkiestra filharmoniczna.

Jedenasty koncert abonamentowy pod dyrykcją Bronisława Szulca odbędzie się we wtorek, dn. 16 b. m. Dyr. Szulc poprowadzi symfonię Rachmaninowa E-moll. Jako solista wystąpi świetny skrzypek węgierski Emil Telmányi, który odegra z tow. orkiestry dwa koncerty, mian.: koncert G-moll Bruch’a i koncert D-dur Brahmsa.

Koncert powyższy będzie ostatnim koncertem L. O. F. w tym wypadku, gdyby publiczność nie dopisała i okazała w ten sposób zupełną obojętność swa dla spraw kultury muzycznej w ogólności, zwłaszcza zaś dla koncertów symfonicznych.

W niedzielę, dn. 14 b. m. o g. 12 w poł. odbędzie się 10-ty poranek symfoniczny (judowy) pod dyrykcją Teodora Rydera i z udziałem doskonałego wiodłoczelisty Witkomirskiego, który odegra z tow. orkiestry słynne „Wariacje na temat „Rococo” Czajkowskiego. Poza tem w programie m. in. andante C-dur Mozarta na flet z tow. ork., uw. „Morskie Oko” Noskowskiego i „Kapryst włoski” Czajkowskiego.

Członkowie tow. filharmonicznego otrzymują 20 proc. rabatu.

Prof. Wacław Lewandowski

daje dn. 17 b. m. w sali Lutni, Sienkiewicza 31, własny recital. Na program złożą się sonaty Appassionata, Beethovena i H-moll Chopina, oraz utwory Brzezińskiego, Szymanowskiego i Skriabina.

Odczyty w Polskiej Y. M. C. A.

W sobotę dn. 13 grudnia o godz. 3 i w niedzielę dn. 14 grudnia o godz. 5-tej odbędzie się w lokalu Polskiej Y. M. C. A. ul. Piotrkowska 89 dwa odczyty dr. B. Kozłowskiego, profesora uniwersytetu w Poznaniu na temat: „Filozoficzne podstawy amerykańskiej demokracji” z przeczocami.

Dr. Kozłowski przebywał dłuższy czas w Ameryce, zagadnienia kulturalne i społeczne amerykańskie badał dokładnie.

Kino bije teatr.

Zwłaszcza łodzińcin woli ekran niż kulisy.

Według danych, jakie znajdujemy w „Roczniku Statystycznym m. Łodzi za rok 1923”, frekwencja w teatrach łódzkich przedstawiała się w ostatnim pięcioleciu następująco. Sprzedano biletów:
w 1919 roku — 559,110
„ 1920 „ — 453,204
„ 1921 „ — 293,203
„ 1922 „ — 236,774
„ 1923 „ — 312,903
Na 1,000 mieszkańców przypadało sprzedanych biletów:
w 1919 roku — 1,290
„ 1920 „ — 1,047
„ 1921 „ — 661
„ 1922 „ — 501
„ 1923 „ — 618

Mniej więcej zatem przypada w ciągu roku 1 sprzedany bilet do teatru na 2-ch mieszkańców Łodzi. Co się tyczy frekwencji w kinematografach, to przedstawia się

ona następująco. Sprzedano biletów:

w 1919 roku — 1,628,269
„ 1920 „ — 2,400,194
„ 1921 „ — 2,580,491
„ 1922 „ — 2,440,429
„ 1923 „ — 3,042,865
Na 1,000 mieszkańców przypada sprzedanych biletów:
w 1919 roku — 3,756
„ 1920 „ — 5,545
„ 1921 „ — 5,705
„ 1922 „ — 5,165
„ 1923 „ — 6,014

Srednio zatem przypada 5 do 6 biletów na 1 mieszkańca rocznie. Frekwencja w kinematografach przewyższa więc dziesięciokrotnie frekwencję w teatrach. Zauważyć też należy, że w ostatnich latach frekwencja w teatrach zmniejsza się, natomiast wzrasta się frekwencja w kinematografach.

Wiedział co w Łodzi popłaca

Udawał prokuratora i zbierał gotówkę i przysięgi

(J.) W dniu 20 czerwca 1924 r. do oczekującej przed gmachem więzienia przy ul. Kopernika w Łodzi Fajgi Szajniakowej przystąpił nieznany osobnik, jak się potem okazało, Michał Radwański, i przedstawiwszy się jako pomocnik adwokata, oświadczył jej, że depomoże jej synowi Herzowi, odbywającemu karę 2 lat więzienia za dezercję, do jego zwolnienia z więzienia.

Szajniakowa na tę propozycję się zgodziła.

Radwański udał się do jej mieszkania przy ulicy Północnej 14 gdzie w obecności jej zięcia Joska Berkana odebrał od Szajniakowej sądową przysięgę i polecił jej podpisać formularz tej przysięgi oraz protokół zeznań, następnie zaś ka zał Berkanowi, jako świadkowi, podpisać się na jednym z tych dokumentów.

Radwański zapewniwszy Szajniakową, iż spowoduje zwolnienie jej syna z więzienia, zażądał dla siebie wynagrodzenia pieniężnego w wysokości 150 milionów marek, poczem otrzymawszy żadaną sumę opuścił jej mieszkanie, obiecując za kilka dni poinformować ją o stanie sprawy.

Od tego czasu Szajniakowa nie widziała już „pomocnika adwokata”.

W tym samym dniu Radwański zgłosił się do Jakóba Zysmana, zamieszkałego przy ulicy Nowomiejskiej nr. 30, i podając się za urzędnika prokuratury przy sądzie okręgowym w Łodzi, oznajmił mu, że został delegowany przez prokuratora do zbadania go w charakterze świadka w sprawie ucieczki jego syna Wolfa Zysmana, oskarżonego o oszustwo.

Po zbadaniu Radwański, grożąc mu aresztowaniem, zmusił go do złożenia przysięgi sądowej i podpisania drukowanego egzemplarza tej przysięgi.

W czerwcu 1924 roku Juda Cadkowicz w Lutomiersku zawarł znajomość z Radwańskim, który przedstawił mu się jako urzędnik prokuratury w Łodzi i przyrzekł poparcie i przyspieszenie zafatwienia karnej sprawy przeciwko Wolfowi Zysmanowi o oszustwo na szkodę jego i Wolfa Cwajgenberga. Następnie zgłosił się do niego Radwański i okazując mu rzekome akta sprawy karnej przeciwko Wolfowi Zysmanowi, polecił mu podpisać drukowany egzemplarz przysięgi sądowej, wkońcu zażądał od niego pieniędzy na koszt sądowny.

Wówczas Cadkiewicz wraz ze swym współnikiem Wolfem Cwajgenbergiem wręczyli mu 75 złotych.

Po pewnym czasie, wyżej wspomniani przekonali się, iż Radwański nie jest urzędnikiem prokuratury, ani też pod wskazanym adresem nie zamieszkuje.

W dniu wczorajszym powyższa sprawa była rozpatrywana w wydziale karnym sądu okręgowego.

Przewodniczył sędzia Witkowski w asystencji sędziów Daliga i Moskwy.

Oskarżał prokurator Jan Skabiczewski, bronił z urzędu adwokat Askas.

Ponieważ oskarżony przyznał się do zarzucanych mu przestępstw, sąd świadków nie badał.

Prokurator domagał się dla oskarżonego surowego wymiaru kary, podkreślając, iż Radwański jest notorycznym oszustem, który był już kilkakrotnie skazany przez sądy za identyczne przestępstwa.

Obrońca prosił o łagodny wymiar kary, ze względu na młodociany wiek oskarżonego (24 lata). Sąd po dłuższej naradzie ogłosił wyrok, na mocy którego Michał Radwański został skazany na 1 rok domu poprawy.

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch. Tel. 13-65.

SALA FILHARMONJI.

NIEDZIELA, dnia 14 grudnia o godz. 4-ej po poł.

Koncert popołudniowy TANCÓW KLASYCZNYCH

Program wypełni:
HALINA

SZMOLCOWNA

Primabalerina Opery Warszawskiej.

z udziałem

Henryka SZATKOWSKIEGO

Program: ROGOWSKI: Walc. SAINT-SAENS: Łabędź. GRIEG: Taniec Anitry. REBIKOF: Taniec chiński. CZAJKOWSKI: Melancholia. SCHOPIN: Polonez. DEBUSY: Frovoite. FALL: Taniec ognia. oraz mel odekłam.

Bilety od 2 zł. do 8 zł. sprzedaje kasa Filharmonji 12315-1

„BIP” wszystko widzi „BIP” wszystko słyszy

Kupcy, Przemysłowcy, Lekarze i inni, wszyscy jak

Jeden mąż

wiedzą że tylko reklama, zamieszczona w gazetach przez Biuro Informacji Prasowych

Cieszy się

niezwykłym powodzeniem.

Ceny ściśle redakcyjne.

Nekrologi, bilanse, ogłoszenia.

Uwaga!

Biuro Informacji Prasowych „BIP”

Łódź, Cegielniana 40, tel. 20-62.

239-1

Teatr „SCALA”

Żydowski zespół operetkowy pod dyr. A. KOMPANIEJECĄ.

Występy najznakomitszej subretki

Klary Young

DZIS, o g. 8.30 w.

„Berek Trempe”

w rolach tytułowych

SOBOTA, 8.30 w.

Chancja w Ameryce

KLARA YOUNG

„Nowe” metody sowieckie

Jednym z najbardziej aktualnych zagadnień w ekonomicznym życiu rosyjskim jest sprawa produktywności pracy. Sprawa ta zajmują się najrozmaitsze komisje i specjalnie wyłonione w tym celu organy. Wbrew postępowi demokracji Rosja sowiecka „wynajduje” nowe jakoby metody płacy akordowej i premjowej.

Dotychczas zajmowano się kwestją produktywności pracy jedynie fizycznej. W dziedzinie pracy niefizycznej znany rosyjski biurokracizm po rewolucji w niebawmy sposób się pogorszył. — Dość przytoczyć, że liczba urzędników poszczególnych urzędów czy instytucji wzrosła 10-krotnie. Wprawdzie z chwilą wprowadzenie nowej polityki ekonomicznej stosunki te ilościowo uległy pewnej poprawie tem niemniej stan ilościowy pracowników w urzędach i wogóle wszelkich organizacji sowieckich był i jest anormalnie duży. W szczególności wywołuje to ujemne skutki w instytucjach przemysłowych i handlowych, które z natury swej biurokratyzmu nie cierpią.

Prasa ekonomiczna sowiecka zajęła się obecnie zagadnieniem produktywności pracy niefizycznej. W artykule W. Jakowlewa w Nr. 271 „Gazety Handlowo-Przemysłowej” z dnia 28 listopada r. b. czytamy, że „w sprawie tej konieczna jest szeroka kampania i nadzwyczajnie przemyślany stosunek do niej, gdyż problem zwiększenia produktywności pracy pracujących niefizycznie jest wielokrotnie trudniejszy, niż problem produktywności pracy robotników”.

Autor stwierdza, że praca fabryczna samą przez się nie dopuszcza biurokratyzmu, że biurokratyzm w produkcji bezwzględnie ją niszczy i zmniejsza rezultaty pracy. To też w produkcji fabrycznej jest wyjątkowo łatwo ustalić produktywność podług efektów pracy. Te i tym podobne argumenty są zarówno oddawna znane, jak i sprawdzone.

W dalszym ciągu autor tłumaczy, że inaczej zupełnie przedstawia się sprawa z personelem instytucji handlowych, przemysłowych, czy jak je nazywa zaopatrywania i trustów.

Praca tu często nie ma bezpośrednich efektów materialnych, podług których możnaby ocenić jej produktywność. Na tę produktywność ma wpływ bardzo wiele czynników. Mały obrót handlowy może być zawsze tłumaczony przyczynami, leżącymi poza sferą wpływu pracowników; zle i spóźniające się zaopatrywanie może być tłumaczone nieuczciwością dostawców państwowych; zła buchalterja — przeciążeniem urzędników i t. d.

„Jednym z najbardziej realnych środków podwyższenia produktywności pracy organów zarządzających, handlowych i zaopatrywujących winna być zdecydowana rewizja systemów wynagrodzenia pracy i najbardziej szerokie zastosowanie płacy premjowej i akordowej. Opacowaniu tego zagadnienia, jak mówi autor, winny być poświęcone najbardziej szybkie i poważne studia”.

Premjowane i akordowe prace przedstawia autor w przybliżeniu jak następuje: wszyscy pracownicy instytucji handlowych winni otrzymywać premję od zwiększenia obrotu handlowego. Premjowanie winno dotyczyć również zwiększenia transakcji handlowych za gotówkę w przeciwieństwie do operacji kredytowych, za zmniejszenie się protestów przyjmowanych weksli, za mniejszanie sprzedaży osobom prywatnym, za potwierdzanie zamówień w dniu ich otrzymania i t. d.

W organach zaopatrywania premie dotyczyłyby szybkości wykonywania poleceń, zmniejszania terminów wykonywania zamówień, zmniejszanie braków w towarze, tańsze zaopatrywanie itd. Pracownicy biur rachunkowych i buchalterji otrzymaliby premję za prowadzenie ksiąg a jour. Radcy prawni otrzymywaliby premję od sum zrealizowanych pretensji, od umów wykonanych bez strat itp. Aparat kancelaryjny miałby premję za szybkie odpowiedzi na korespondencję; aparat gospodarczy za zmniejszenie rozchodów administracyjnych.

Pracownicy wykonywujący robotę o typie jednolitym winni być wydzieleni w oddzielną grupę, płatną akordowo. Do tej grupy zaliczają się maszynistki, stenografistki, gońcy, kasjerzy, kontrolerzy, ekspedytorzy, trażarze i t. d. Autor powiada, że wprowadzenie premjowania i akordowej płacy za pracę da wielkie efekty w znaczeniu zwiększenia produktywności pracy, oraz w sensie jej uporządkowania.

Te „nowe metody” sowieckie są rzeczywiście zdumiewające. — Bolszewicy sprawiają często wrażenie dzieci bawiących się w dorosłych. Powracanie do starych i potępionych już metod, przedstawianie ich jako wyniki najnowszych badań, dowodzenie znanych, stwierdzonych i oczywistych faktów i t. d. byłoby może humorystyczne, gdyby nie było tragiczne dla ludności Rosji. — Wszystko to ciągle potwierdza, że Rosja cofnęła się w swym rozwoju kulturalnym i cywilizacyjnym conajmniej o sto lat jeśli nie więcej i dużej pracy wymagać będzie, aby ją do stanu współczesnego doprowadzić. St. St.

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 11-go grudnia (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 185

CZEKI.

Belgia	25.65
Holandja	210.20
London	24.41
N. York	5.18
Paryż	27.93
Praga	15.71
Wiedeń	7.33
Włochy	22.50
Szwajcaria	100.62
Sztokholm	140.10
Bony złote	0.99
Miljonówka	0.75
8 proc. pożyczka złota	6,30
Pożyczka dolarowa	3,38
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie	20.00
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne	15.70
4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne	12.50
10 proc. pożyczka kolejowa	8,80
8 proc. listy zastawne ziemskie za 1 dolar wartości nominalnej	4.50

Giełda akcjoowa.

Bank dyskontowy	5.10—5.20
Bank dla handlu i przem.	1
Bank tow. spółdzielczych	15.50
Bank zł. ziem polsk.	1.60
Bank handlowy	5
Polski bank handlowy	2.05
Bank zachodni	1.60
Bank zarobkowy	6
Zgierz	1.70—1.75
Spies	1.25
Elektr. Dabrow.	1.20—1.25
Siła i światło	0.49
Czersk	0.50—0.52
Firley	0.30—0.29—0.31
Nafta	0.83
Lilpop	0.62—0.75—0.68
Norbim	0.69
Rudki	1.13—1.12—1.19
Ursus	1.10—1.20
Żyrardów II em.	11.30—11.70—11.65
Borkowski	0.92
Chmielów	0.61—0.62
Korek	0.15
Spirytus	2.60, 6 em. 2.45
Puls	0.39
Strem	8.50
Elektryczność	1.70
Chodorów	5.05—5.10
Częstocice	1.80—1.95
Cukier	3.15—3.20
Węgiel	2.75—2.95—2.90
Cegielski	0.54—0.55—0.54
Modrzejów	4.10—4.25—4.20
Parowoz	0.33—0.35
Starachowice	2.01—2.06
Zawiercie	20.50—21.50
Jabłkowski	0.2
Haberbusch	4.85
Pustelnik	1.25
Lombard	0.55

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYZ, 11-go grudnia (Pat) — Zamknięcie giełdy.

London	87.77
N. Jork	18.695
Belgia	91.92
Szwajcaria	581.50
Hiszpanja	262.00
Włochy	80.55
Norwegja	284.50
Szwecja	504.75
Holandja	756.00
Praga	56.20

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 11 grudnia (Pat) — Zamknięcie giełdy.

N. Jork	469.87
Francja	87.75
Belgia	95.47, 50
Włochy	108.92
Hiszpanja	35.50, 50
Holandja	11.61, 85
Portugalia	2.45
Szwajcaria	24.25
Dania	26.61, 50
Norwegja	30.92, 50
Szwecja	17.42, 50

Z giełdy łódzkiej.

Zarząd targów gdańskich nadał giełdzie łódzkiej prospekty III gdańskich targów międzynarodowych. Targi te odbędą się od dnia 5-go do 8-go lutego 1925 r. Pomienione prospekty są do przejrzenia w biurze rady giełdowej w godzinach od 9-ej do 3-ej po południu.

Współwłaściciel a spółnik

W świetle rozprawy sądowej.

Ciekawa sprawa ze względu na kwestje prawne, ujawnione w toku sprawy, znalazła się niedawno na wokandzie wydziału cywilnego sądu okręgowego w Łodzi z powództwa małżonków Stift przeciwko:

1) Zeligowi i Cyprze małżonkom Edelbaum i

2) Alterowi Herszkowiczowi.

Na mocy aktu notarialnego, z dn. 21 sierpnia 1922 roku za Nr. 2988, sporządzonego u notariusza Smolińskiego w Łodzi — małżonkowie Edelbaum oddali w dzierżawę na 3 lata, licząc od 15 maja 1923 roku do 15 maja 1926 roku całą nieruchomości łódzką, oznaczoną numerem hipotecznym 1402 Rep. 334 pozwanemu Alterowi Herszkowiczowi za sumę 150.000 marek bez zezwolenia, ze strony powodów, jakkolwiek byli właścicielami tylko dwóch trzecich cz. wymienionej nieruchomości. Rzecznik strony powodowej adwokat Planer, uważając akt dzierżawy wspomnianej nieruchomości za szkodliwy dla powodów, którzy na mocy aktu rejentalnego z 18 kwietnia 1922 roku nabyli prawa do jednej trzeciej części wymienionej nieruchomości, domagał się w konkluzji swej skargi powodowej:

1) uznania aktu z 21 sierpnia r. 1922 nr. 2988 za nieszkodzący prawom powodów do nieruchomości;

2) zasądzenia kosztów sądowych i za prowadzenie sprawy od pozwanych dla powodów;

3) opatrzenia wyroku rygiorem natychmiastowej wykonalności;

Rzecznik strony pozwanej adwokat Filipkowski w odpowiedzi swej domagał się oddalenia powództwa motywując swe żądanie tem, że małżonkowie Edelbaum, będąc niepodzielnymi współwłaścicielami 68 proc. wspólnej nieruchomości musieli ją oddać w dzierżawę w całości ze względu na niepodzielność nieruchomości, nie można bowiem sprawować zarządu nad niepodzielną częścią;

że małżonkowie Stift nabyli prawa do 32 proc. wspomnianej nieruchomości niedawno dopiero i są z kolei czwartymi nabywcami tej części nieruchomości, małżonkowie zaś Edelbaum są oddawna właścicielami swej części i dopiero niedawno dowiedzieli się o prawach Stiftów, gdy to ci ostatni, opierając się na nowej ustawie o ochronie lokatorów, doszli do przekonania, że jest pewien interes upominać się o komorne;

że powodowie mogą żądać od pozwanych jedynie złożenia rachunków z dochodów i wydatków i odpowiednio do tego postawić swoje żądanie;

że wreszcie oddanie w dzierżawę przez pozwanych całej nieruchomości bez zezwolenia ze strony powodów znajduje podstawę prawną w art. 1859 K. C. i orzeczenia b. cywilnego kasacyjnego departamentu senatu z 22-1892 roku, głoszącym, że wspomniany art. 1859 K. C. na zasadzie analogji może być stosowany do stosunków prawnych między współwłaścicielami.

W replice swej rzecznik strony powodowej adw. Planer, zbijając wywody adw. Filipkowskiego, opierające się na wspomnianym orzeczeniu b. ros. depart. cyw. kas. senatu powołał się na orzeczenie Sądu Najwyższego, z dnia 17 marca 1921 roku nr. 26, w którym Sąd Najwyższy obala tezę ustaloną w orzeczeniu b. depart. kas. senatu z 1892 roku, ustalającą możliwość stosowania art. 1859 K. C. drogą analogji do stosunków prawnych między współwłaścicielami, ustalając, że:

naogół niema dostatecznej podstawy do bezwzględnego stosowania przepisów o zarządzie uczestników interesu spółkowego do stosunku między współwłaścicielami, że w rzeczy samej poza podobieństwem zewnętrznym wspólnego władania rzeczą, wymagającą czynów zarządu, uczestnicy spółki mieli po pierwsze możliwość zrzeszenia się lub niezrzeszenia według swego doboru i uznania i powtórnie byli w konieczności umownego ujęcia, wytworzonego stosunku spółkowego, a tem samem i sposobu zarządzania spółką;

względem nich więc domniemanie, płynące z art. 1859 K. C., iż nadali sobie wzajemnie moc zarządzania jeden za drugiego, o ile inaczej nie zastrzegli, jest usprawiedliwione i celowe, tymczasem, współwłaściciele niepodzielni zazwyczaj wspomnianej możliwości i konieczności nie mieli np.: gdy przyszli do współwłasności drogą spadku.

To też domniemanie, iż współwłaściciele upoważnili się wzajem do zarządu, naogół nie odpowiadałoby położeniu i mogłoby prowadzić do zawikłań.

Sąd do pomocy analogji stosunków między współnikami i współwłaścicielami uciec się może dopiero, gdy nabierze przekonania o tożsamości lub bliskim podobieństwie faktycznego położenia tych stosunków...

Sąd najwidoczniej przychylił się do wywodów rzecznika strony powodowej, gdyż nie oddalając powództwa, jak tego domagała się strona przeciwna, zażądał od powodów przedstawienia aktu dzierżawy zawartego między małż. Edelbaum i Alterem Herszkowiczem.

S. L.

Eleganckie Panie!

Kapelusze najnowszych modeli wiedeńskich za gotówkę i na kredyt poleca

SALON MÓD pod kierownictwem p. EUGENII dawniej „BON TON” ul. Pomorska 23.

— UWAGA: Odwiedzanie Salonu nie obowiązuje do kupna. — 12298—2

SZKOŁA SZOFERÓW

POLSKIEJ Y. M. C. A. Al. Kościuszki 68

zawiadamia o otwarciu nowych kursów

Zawodowych 9, 6 i 3 miesięcznych Amatorskiego 1 miesięcznego Specjalny Kurs dla Pań jedno-miesięczny.

Dla powyższych kursów został sprowadzony 6-cio cylindrowy „Buick”.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela kancelarja szkoły codziennie od 10—1 i 5—8 lub telefonicznie 22-90.

86—1

II URZĄD SKARBOWY
Podatków i Opłat Skarbowych
w Łodzi.

Łódź, dnia 11 grudnia 1924 r.

OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi po-
daje niniejszym do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych
podatków skarbowych odbędzie się publiczne licytacje ruchomości,

dnia 19 grudnia 1924 roku między godz. 10 rano a 4 po poł.

- 1) Flaumenbaum Berek, Piotrkowska 56, kredens.
2) Cząstochowski Berek, Cegielniana 51, 20 sztuk towaru fren-
czowego.
3) Frajzman Majer, Cegielniana 41, 25 kap pluszowych.
4) Świętarski M. A., Dzielna 11, 28 paczek przędzy bawełnianej.
5) Rozenberg Ch. B., Piotrkowska 51, 400 wiganowych chustek.
6) Bande H. S-wie, Piotrkowska 33, 30 pełnych sztuk towaru oxford.
7) Bracia Szpiro Mojżesz i Ojzer, Piotrkowska 41, duży dębowy
kredens pokojowy.
8) Gutman i Synowie, Wschodnia 57, urządzenie sypialni jawo-
rowej.
9) Fastag Józef, Kilińskiego 47, 300 arkuszy blachy cynkowej,
5 skrzynek blachy białej, 50 klg. blachy mosiężnej.
10) Sztainhorn N. D., Kilińskiego 47, 10 sztuk po 50 mtr. ręczników,
15 sztuk towaru białego metkalu.
11) Repsztein L., Wschodnia 74, kredens nowy.
12) Stajman Eljasz, Piotrkowska 120, sofa kryta pluszem, bie-
liźniarka jasno-żółta z lustrem, zegar postumentowy regulator.
13) Lejbel Chaim, Dzielna 22, szafa jasno-dębowa z lustrami.
14) Preiss B-cia Moszok i Boruch, Narutowicza 25, 2 szafy dębowe
ciemne, stół, biurko.
15) Goldberg Jakób, Cegielniana 55, bieliźniarka jasno-dębowa
z lustrem, bieliźniarka z 2 lustrami, otomana kryta pluszem,
kredens z kryształowymi upiększeniami.
16) Rozenblat Szmul, Piotrkowska 24, 20 par bucików damskich,
10 par pantofli.
17) Moszkowicz Mordka, Konstantynowska 56, 40 garnków żelaznych.
18) Lipszyc Mendel, Konstantynowska 40, 2 szafy, lustro-tremo,
kanapa, kryta ceratą, 10 tuzinów pończoch damskich zimowych.
19) Zyskind Mendel, Piotrkowska 19, samowar nikielowy, stół, 6 krze-
sełek, taca nikielowa.
20) Sztajer Borisz, Piotrkowska 17, 2 szafy, lustro tremo.
21) Hesse Franciszek, Andrzejka 1, pianino, kredens, lustro tremo,
otomana, stół z obrusem, 6 krzesel, 2 szafy do rzeczy, maszyna
do szycia, samowar.
22) Lwów Józef, Gdańska 81, 4 biurka duże podwójne, 2 maszyny
do pisania firmy „Adler”, 14 krzesel ze śrubami, 4 lampy ga-
zowo-elektryczne, 2 biurka amerykańskie, 1 biurko gabinetowe
z fotelem.
23) Frydrych H. i Syn, Podleśna 18, 2 biurka, maszyna do snucia
„szpulimaszyna”, stolik okrągły, kasetka żelazna, prasa do kopjo-
wania.
24) Lubiński Mordka, Kilińskiego 19, kredens luksusowy, zegar
duży, lustro tremo, pomocnik kredens, kanapa kryta pluszem,
stół, garderoba oszklona, umywalka marmurowa.
25) Klugman Ch. Sz. i Swiatkowski, Piotrkowska 6, 40 sztuk to-
waru bawełnianego, po 15 mtr. sztuka różnego koloru.
26) Zylberberg Abram Majer, Cegielniana 38, 2 szafy do rzeczy,
otomana, lustro, kasa ogniowatwa, stół.
27) Grynblat Joel, Wschodnia 50, 150 sztuk chustek różn. gatunku.
28) Terkeltaub B-cia Wolf i Majlech, Zawadzka 5, dwie szafy
z lustrami.
29) Korowski Chaim, Zawadzka 4, kredens, pomocnik, zegar duży,
otomana.
30) Bocian, Wschodnia 38, kredens i pomocnik.
31) Adler Józef, Moniuszki 5, 8 sztuk towaru półwielkiego sze-
wiotu damskiego.
32) Grodzieńscy B-cia, Cegielniana 55, 1 sztuka towaru wełnianego
paltowego weluru.
33) Weiskohl D., Cegielniana 49, kredens stołowy, otomana, obraz
duży.
34) Rosner R., Kolejowa 4a, 300 korcy węgla II gat. orzech.
35) Groskopi B-cia, Traugutta 4, 6 krzesel wiedeńskich, biurko duże
zwyčajne, 2 małe stoły, waga z odważnikami 15 pud., urządze-
nie sklepowe, szafka mała do papierów.
36) Pacanowski Józef, Wysoka 27, kanapa.
37) Pol Ferdynand, Wodna 15, lustro.
38) Berger Ignacy, Kilińskiego 44, kredens.
39) Feingold Henryk, Traugutta 9, szafa.
40) Blitentajl Izrael, Piotrkowska 58, otomana, szafa.
41) Tusk Majer, Piotrkowska 62, szafa z bufetem, stół.
42) Finkelsztajn Abram, Piotrkowska 64, 1 maszyna do robienia
pończoch.

Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży
u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

KIEROWNIK URZĘDU:

(-) PODMUNICKI.

12311-1

Zamiast TRANU dla dzieci oraz osób
wątłych i anemicznych

JECOROL A. Bukowskiego

Magistra
LABORATORJUM CHEMICZNE APTEKI, Warszawa,
Marszałkowska 54, telefon 13-19.

UWAGA: Wszystkie wyroby naszego laboratorium są zaopatrzone w czer-
wony podpis „A. Bukowski” i markę ochronną: trójkąt ze statywą

UWAGA!
CZESC WAM PANOWIE!

Mam zaszczyt przedstawić moją pracownię, którą otworzyłem po
kilkuletniej pracy, jako dyplomowany krojczy i kierownik konfekcji
męskiej w pierwszorzędnym firmach łódzkich.
Przyjmuję futra, palta, garnitury cywilne i sportowe
oraz kostjmy i pita damskie. Ceny wyjątkowo konkurencyj-
ne na cała Łódź.
Robot solidna i tania podług żurnali paryskich i londyń-
skich. Adres mój: Przejazd L. 14, II piętro front.
Z poważaniem
Jan Kolubiński.

TOW. MIŁOŚNIKÓW MUZYKI
GMACH GRAND-HOTELU, ul. Traugutta 1.
Dziś, w piątek, dnia 12 b. m., o g. 8.45
KWARTET DREZOENSKI
Gustaw Fritzsche I skrzypca
FRITZ SZNEIDER II skrzypce
HANS RIPHAHN altówka
AL. KROPHOLLER wiolonczela

OGŁOSZENIE.
I Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej
wiadomości, że w Łodzi dn. 16 grudnia r. b.
pomiędzy godziną 10 rano a 4 po południu na po-
krycie zaległych podatków odbędzie się sprzedaż
z licytacji zajętych ruchomości u następujących dłuż-
ników:
1) Goździk Gabriel, przy ul. Nowomiejskiej 12:
60 sztuk płótna;
2) Kadysz J., przy ul. Nowomiejskiej 26: meble;
3) Leszczyński S. i Blankiet S., przy ul. Nowo-
miejskiej 30: meble, lampa i maszyna do szycia;
4) Manela Szaja i Bornsztajn, ul. Nowomiejs-
kiej 9: 500 klg. skóry;
5) Rozenzaff Jakób, przy ul. Nowomiejskiej 19:
meble i 100 lampek;
6) Rozen Chil, przy ul. Nowomiejskiej 20 i Gdań-
skiej 11: meble i 100 sztuk towaru;
7) Grynbal Mindla, St. Rynek 6: meble i ma-
szyna do szycia;
8) Grzybowski Jakób, Franciszkańska 4: meble;
9) Chimowicz J., przy ul. Nowomiejskiej 28:
60 par męskich;
10) Jamnik Berek L., przy ul. Nowomiejskiej 19:
2 szafy do odzieży;
11) Przygórski L., przy ul. Nowomiejskiej 15:
350 sztuk tkaniny bawełnianej;
12) Rajter Josek, przy ul. Nowomiejskiej 34:
10 par i 10 garniturów;
13) Szmuklarski M., przy ul. Aleksandryjskiej 18:
meble.
Zasekwestrowane ruchomości można obejrzeć
w dniu sprzedaży na miejscu licytacji. 507-1
Naczelnik Urzędu: (-) L. Gutowski.

Hypoteki na domy
w Niemczech
Zaliczki ewanentualne do-
chody z domów w Berlinie.
ERICH WOLFF BANKGESCHAFT
BERLIN N. W. 7. Unter den Linden 57. 13-1

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny
ul. Piotrkowska Nr. 62. Tel. 31-53.
Została uruchomiona.
Choroby dzieci Dr. St. Gutentag Od 10-11 i od 6-7
„ L. Familier „ 12-1 „ 4-5
Choroby we- Dr. S. Robinson Od 9.50-10.30 i 7-8
wnętrzne „ M. Wolfson „ 12-2
„ A. Tenenbaum „ 4-5
Choroby chi- Dr. Ed. Kunig Od 2-5
rurgiczne „ I. Szreiber „ 4-5
Choroby ko- Dr. D. Alterman Od 11-1
biece i aku- „ M. Feldman „ 2-2 i od 3-4
szeria „ H. Rundo „ 5-7
Choroby ner- Dr. M. Masłanka Od 1-2.50
wowe
Choroby skór- Dr. P. Braun Od 2.50-4
ne, weneryczne „ I. Solowiejczyk „ 5-7
i moczopłciowe
Choroby oczu Dr. I. Stupay Od 1-2
„ S. Holenderska „ 5.30-7.59
Choroby uszu Dr. M. Klaczko Od 11-1
i nosa „ Bol. Kon „ 3-5
Lek. dent. S. Szewes Od 10-11.50 i 7-8
Choroby zębów „ M. Reznikowa „ 11.30-2
i jamy ustnej „ B. Czudnowska „ 2-4.50
„ N. Kacembogen „ 4.50-7
Porada 3 zł.
Wykonywa się wszelkie zabiegi i analizy
lekarskie. Stałe dyżury. Lecznica czynna w nie-
dziele i święta.
Przyjmuje się zamówienia na wizyty w mieście.

Na nadchodzące święta
po cenach znacznie zniżonych
poleca w wielkim wyborze
SERWISY stołowe
kawowe
owocowe
KRYSZTAŁY i SZKŁA
oraz NACZYNNIA KUCHEENNE
S. WINTER Piotrkowska 33.
Telef. 27-17.

Pianino
w dobrym stanie poszukiwa-
ne do wypożyczenia za
odpowiedni wynagrodzeniem.
Oferty sub „R. Z.“ 12324-1

Ogłoszenia drobne
Po 10 groszy za wyraz.
Dla poszukujących pracy
5 groszy za wyraz. Naj-
mniejsze ogłoszenie 50 gr

Wzrost i wychow.
Dyplomowana nau-
czytelka udzie-
la lekcji jez. ni-
emieckiego. Kon-
wersacja. Grama-
tyka. Literatura.
Cena umiarkowa-
na. Ul. Wólczań-
ska № 222, Irena
Szułcowa 12-3 m
Posady i prace.
Poszukiwane
Wzrost i wychow.
Dyplomowana nau-
czytelka udzie-
la lekcji jez. ni-
emieckiego. Kon-
wersacja. Grama-
tyka. Literatura.
Cena umiarkowa-
na. Ul. Wólczań-
ska № 222, Irena
Szułcowa 12-3 m
Zaotiarowane.
Poważna instytu-
cja handlowa
poszukuje ener-
gicznego agents-
sprzedawcy na pro-
wizję, wprowa-
dzonego w działy
żywnościowy i su-
rowców chemicz-
nych. Szczegóło-
we oferty z zycio-
rysem sub. „Duże
obroty“ do Adm.
„Głosu Polskiego“
299-3-pz
Kopno i sprzedaż
Kupuję meble, dy-
wany, futra, gar-
derobę, maszyny—
do szycia oraz sa-
mowary. Place
najlepiej. Łąznik,
Bendykta 28, m. 15
narter. 51 15-k
Lokale, mieszkania
pokój jeden, dwa
lub sklep kto
ma do oddania lub
poszukuje niechaj
zwróci się do
„Ognia“ Sten-
kiewicza 67.
305-1-m
przedam kredens,
stół, krzesła, tre-
mo, szafę, bieliź-
niarkę, otomanę,
łóżka, Piotrkowska
149-9 253-6-k
przedam kredens,
stół, krzesła, tre-
mo, szafę, bieliź-
niarkę, otomanę,
łóżka, Piotrkowska
149-9 253-6-k
przedam kredens,
stół, krzesła, tre-
mo, szafę, bieliź-
niarkę, otomanę,
łóżka, Piotrkowska
149-9 253-6-k
przedam kredens,
stół, krzesła, tre-
mo, szafę, bieliź-
niarkę, otomanę,
łóżka, Piotrkowska
149-9 253-6-k

Dr. med.
Niewiażski
Choroby skórne i
weneryczne.
Przyjmuje od 4-6j
do 8-jej popoł.
Stenkiewicza 34
47-25

Dr. med.
H. Różaner
Choroby skórne, wen-
eryczne i moczopłciowe
Leczenie szczeni-
mionem górskim.
DZIELNA 9.
Przyjmuje od 8 do
9 i pół i 4-8.
Tel. 28 98. 62-24

Dr.
W. Łaganowski
Choroby skórne i
weneryczne.
Gdańska (Długa) 42.
Przyjmuje codzien-
nie od 12-2 popoł.
i od 5-8 w.

BOTY
KALOSZE
CIEPŁE PANTOFLE
wyborowe gatunko-
wo
K. Petersilge
93 Piotrkowska 93

Dr. Ludwik Falk
Choroby skórne i
weneryczne
Leczenie szczeni-
mionem górskim
przyjm. od 10-12
i 5-7.
Nawrot № 7.
Telefon 28-07.